

Ewa Sęk

## U ŹRÓDŁA

**Rozmowa z pomysłodawcą Filii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego**

**w Stalowej Woli i twórcą ośrodka KUL w tym mieście**

**J. E. Ks. Biskupem Edwardem Frankowskim**

**na okazję 30-lecia Instytutu Pedagogiki**

**Wydziału Nauk Społecznych KUL Jana Pawła II w Lublinie**

**Ewa Sęk:** Ekscelecencjo, mija 30 lat działalności dydaktyczno-naukowej Instytutu Pedagogiki Wydziału Nauk Społecznych KUL w Lublinie.

Patrzymy na ten Jubileusz i ludzi związanych z tym Instytutem Pedagogiki z perspektywy Stalowej Woli, a dokładnie mówiąc z perspektywy ośrodka uniwersyteckiego KUL w Stalowej Woli, którego Ksiądz Biskup jest pomysłodawcą i twórcą. Ośrodek ten bowiem, wpisuje się w życie KUL-u, a w szczególności Wydziału Nauk Społecznych, w tym Instytutu Pedagogiki. Dziś w Stalowej Woli są dwa samodzielne wydziały: Wydział Zamiejscowy Nauk o Społeczeństwie i Wydział Zamiejscowy Prawa i Nauk o Gospodarce KUL Jana Pawła II.

Jak Ksiądz Biskup wspomina dziś początki tej drogi? Dlaczego powstał pomysł utworzenia Filii KUL w Stalowej Woli i jakie to miało mieć znacznie dla naszego środowiska?

**Ksiądz Biskup Edward Frankowski<sup>1</sup>:** Stalowa Wola jest to moje miasto rodzinne, tutaj kończyłem szkołę średnią – liceum, zdawałem maturę. Od dzieciństwa jestem z tym

---

<sup>1</sup> Ks. Biskup Edward Frankowski ur. 15 sierpnia 1937 roku w Kępie Rzeczyckiej, magister teologii pastoralnej, doktor nauk społecznych, Biskup Pomocniczy Diecezji Przemyskiej w latach 1989 – 1992, Biskup Pomocniczy Diecezji Sandomierskiej od 1992 roku, kapelan NSZZ „Solidarność” w latach 1980 – 1992. Działalność duszpasterska: Ukończył Seminarium Duchowne w Przemyślu. Świecenia kapłańskie otrzymał 18 czerwca 1961 roku. W czasie posługi w parafii w Chyłach koło Stalowej Woli w sytuacji, kiedy władze komunistyczne nie zezwoliły na jego zameldowanie i szykanowały osoby, które chciały go przyjąć do siebie, mieszkał w stodole, w której prowizorycznie wydzielił sobie część mieszkalną. W związku z odmową budowy nowej świątyni ze strony władz komunistycznych podjął wraz z parafianami wnoszenie kaplicy. Za samowole budowlane nakładano na niego liczne kary administracyjne. W 1967 roku za samowolę budowlaną uznano nawet wstawienie organów w kaplicy oraz wymianę ogrodzenia posesji. Służba Bezpieczeństwa rozpoczęła wówczas akcję jego inwigilacji pod kryptonimem „Czarny”, w związku z którą został otoczony tajnymi współpracownikami i był nachodzony przez funkcjonariuszy SB. Później został od 1975 roku proboszczem parafii p.w. Św. Floriana w Stalowej Woli. Wbrew władzom znów podjął nielegalne akcje budowlane, nie mogąc uzyskać pozwoleń. Wraz z mieszkańcami Stalowej Woli wybudował m.in. dom katechetyczny, dzwonnicy oraz gmach uniwersytecki nowo utworzonej filii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i dom dla sióstr zakonnych. Spowodowało to dalsze szykany ze strony komunistów, m.in. kolportowanie przez SB na osiedlach mieszkaniowych anonimowych materiałów szkalujących Księdza Edwarda Frankowskiego, odcięcie w czasie zimy ogrzewania w nowej plebanii czy naciski na Ks. Biskupa Ignacego Tokarczuka oraz domaganie się u

miastem związany. Stalowa Wola powstawała wtedy, kiedy się urodziłem w 1937 roku, a więc jesteście jakby rówieśnikami. Znałem atmosferę, jaka panowała w tym mieście, widziałem, że mnóstwo ludzi przybyło z różnych stron - bo łatwo tu było dostać mieszkanie, i to był właśnie podstawowy powód, że tutaj się zatrzymali. Często jednak powtarzali (gdy odwiedzałem ich po kolędzie), że są tu do czasu, dopóki w innym mieście nie pojawi się możliwość pracy i mieszkania. Traktują Stalową Wolę za swoje miejsce tylko przejściowo. Pytałem: „dlaczego?”. Mówili, że: „tu nie ma tradycji miejskich, że to jest właściwie osiedle,

---

Prymasa Polski usunięcia go ze Stalowej Woli. W maju 1967 roku pomimo zakazu i szykan władz komunistycznych, tworzył nową parafię w Stalowej Woli (parafia p.w. Matki Bożej Różańcowej) oraz jako proboszcz parafii p.w. Matki Bożej Królowej Polski w Stalowej Woli uczestniczył w tworzeniu innych parafii w mieście. Dnia 5 marca 1989 roku został Biskupem Pomocniczym Diecezji Przemyskiej i biskupem tytularnym Tigamibeny. Sakrę biskupią otrzymał z rąk Ks. Biskupa Ignacego Tokarczuka w kościele parafialnym p. w. Matki Bożej Królowej Polski, przy którym od 1978 roku był proboszczem. Został też wikariuszem generalnym tej diecezji i archiprezbiterem archiprezbiteratu stalowowolskiego. Dnia 25 marca 1992 roku został Biskupem Pomocniczym Diecezji Sandomierskiej. Członek Komisji Episkopatu Polski „Iustitia et Pax” (od 1994 roku) oraz Rady Episkopatu Polski do spraw Rodziny (od 1996 roku), a obecnie jest członkiem Komisji Charytatywnej Episkopatu Polski. Publikuje na łamach m. in. „Naszego Dziennika” i katolickiej „Niedzieli”. Na antenie Radia Maryja często wygłasza konferencje, katechezy, rekolekcje, kazania. Działalność społeczna: W PRL pomagał opozycji. Był duszpasterzem ludzi pracy. Nazwany „biskupem Solidarności”. Współpracował z podobnymi sobie księżmi. Jedną z bardziej spektakularnych jego inicjatyw opozycyjnych miała miejsce w 1988 roku, gdy udostępnił pomieszczenia parafialne komitetowi strajkowemu stalowowolskich hutników. Po otoczeniu budynku przez Milicję Obywatelską wyprowadził działaczy, zbudowanym uprzednio nielegalnie podziemnym przejściem do kościoła, gdzie ci wmieszali się w uczestniczące we Mszy św. liczne zgromadzenie i w ten sposób, unikając aresztowania, podjęli strajk. Zawsze bronił praw ludzi pracy, a szczególnie podczas strajku w 1988 roku w Hucie Stalowa Wola. Jako duszpasterz ludzi pracy organizował pomoc i obronę działaczy opozycji represjonowanych przez władze komunistyczne, szczególnie w stanie wojennym. Stworzył azyl dla „Solidarności” Huty Stalowa Wola i Regionu Ziemia Sandomierska. W latach 1980–1992 był kapelanem NSZZ „Solidarność”. Represjonowany przez władze PRL. W 2004 roku Instytut Pamięci Narodowej przyznał mu status pokrzywdzonego przez system komunistyczny. W Stalowej Woli inspirował społeczne inicjatywy, m.in. pierwsze wybory samorządowe po stanie wojennym. Zakładał i organizował w pomieszczeniach plebanii i w domu katechetycznym Studium o Rodzinie, Ośrodek Kultury Chrześcijańskiej, Klub Inteligencji Katolickiej, Towarzystwo Przyjaciół KUL-u, Tygodnie Kultury Chrześcijańskiej. Powołał prężny ośrodek duszpasterski młodzieży. Zainicjował przeglądy zespołów oazowych, sacrosongi, obozy młodzieżowe, Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej z siedzibą przy parafii. Zorganizował Instytut Wyższej Kultury Religijnej w Stalowej Woli, Uniwersytet Robotniczy w Stalowej Woli, Studium Katolickiej Nauki Społecznej w Stalowej Woli, a także Katolickie Uniwersytety Ludowe w diecezji. Jako Biskup Pomocniczy Diecezji Sandomierskiej organizował zespoły synodalne w ramach II Polskiego Synodu Plenarnego i parafialne oddziały Akcji Katolickiej. Działalność naukowo-dydaktyczna: Wykładowca, adiunkt Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (socjologia religii i katolicka nauka społeczna). Wykładał w Wyższym Seminarium Duchownym i Instytucie Teologicznym w Sandomierzu oraz na Wydziale Zamiejscowym Nauk o Społeczeństwie KUL-u w Stalowej Woli (katolicka nauka społeczna). Twórca i organizator Filii Wydziału Nauk Społecznych KUL-u w Stalowej Woli (obecnie Wydział Zamiejscowy Nauk o Społeczeństwie KUL Jana Pawła II w Stalowej Woli), gdzie organizował także liczne sesje popularnonaukowe oraz powołał ośrodek formacji świeckich liderów katolickich. Postanowieniem prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego z 11 listopada 2006 otrzymał Krzyż Wielki Orderu Odrodzenia Polski. W 1995 przyznano mu tytuł Honorowego Członka NSZZ „Solidarność”. W 2007 otrzymał medal „Za Zasługi dla Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego”. W roku 2008 otrzymał odznaczenie Miasta Stalowa Wola „Pater Urbis” (Ojciec Miasta). W 2006 otrzymał Medal Akcji Katolickiej „Za dzieło apostołstwa”. Ponadto przyznano mu Order Społecznej Fundacji Pamięci Narodu Polskiego „Polonia Mater Nostra Est” (2001), Złoty Medal Związku Oficerów Rzeczypospolitej Polskiej im. Marszałka J. Piłsudskiego przyznany przez Światową Federację Polskich Komitantów (2005) oraz Medal Wdzięczności Polonii „Gaude Mater Polonia” (2004). Zob. [http://pl.wikipedia.org/wiki/Edward\\_Frankowski](http://pl.wikipedia.org/wiki/Edward_Frankowski) (sprawdzono 20.02.2011), relacja Rozmówcy tego wywiadu dnia 10.02.2011.

społeczeństwo nie jest zintegrowane, ludzie się nie znają, nie ma tutaj ośrodków kultury, działań kulturowych, twórczych środowisk inteligenckich - a mamy takie potrzeby - zupełnie inaczej jest w Krakowie czy w innych miastach". Poza tym, czuli się tutaj tak, jakby nie byli akceptowani przez innych, mówili, że każdy żyje własnym życiem, że jest to taki anonimowy tłum.

W tym czasie, przychodząc do Stalowej Woli w 1967 roku przypisany byłem przez Ks. Biskupa Ignacego Tokarczuka<sup>2</sup> do tworzenia nowej parafii, w dzielnicy Stalowa Wola – Południe, przy kapliczce, która wybudowana była w 1920 roku przez ojca Hieronima Rybę<sup>3</sup>, kapucyna. Przy tej malutkiej kapliczce miałem tworzyć parafię, a równocześnie rozpocząłem

---

<sup>2</sup> Ks. Arcybiskup Ignacy Tokarczuk (ur. 1 lutego 1918 roku w Łubiankach Wyższych), Biskup Ordynariusz Diecezjalny Przemyskiej w latach 1965-1992 (w latach 1992-1993 Arcybiskup Metropolita), od 1993 Arcybiskup Senior Archidiecezji Przemyskiej. Studiował w Seminarium Duchownym we Lwowie. Z racji tego, że był Polakiem, był przeznaczony przez Ukraińską Powstańczą Armię do zagłady. W latach II wojny światowej był zaangażowany w pomoc Żydom. Świecenia kapłańskie otrzymał we Lwowie w 1942 roku z rąk Ks. Biskupa Pomocniczego Diecezji Lwowskiej Eugeniusza Baziaka. Pracował we Lwowie, od 1945 w Diecezji Katowickiej, a od wiosny 1947 do 1950 w Łębuni. Obronił doktorat z filozofii. Wykładał filozofię i teologię w Wyższym Seminarium Duchownym w Olsztynie i na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Jako Biskup Przemyski, mimo braku zezwoleń władz PRL, budował w swojej diecezji kościoły (za jego rządów zbudowano 430 kościołów), wspierał rozmaite inicjatywy społeczne (w tym NSZZ „Solidarność”). Za swoją bezkompromisową postawę w obronie Kościoła katolickiego w PRL był wielokrotnie szykanowany przez Służbę Bezpieczeństwa. W 1993 po osiągnięciu wieku emerytalnego został Biskupem Seniosem Archidiecezji Przemyskiej. Należał do najbardziej odważnych hierarchów, którzy mówili prawdę o zagrożeniach systemu komunistycznego. Zob. [http://pl.wikipedia.org/wiki/Ignacy\\_Tokarczuk](http://pl.wikipedia.org/wiki/Ignacy_Tokarczuk) (sprawdzono 18.02.2011), uzupełnienia z relacji Rozmówcy.

<sup>3</sup> O. Hieronim Ryba, właściwie Antoni Ryba, OFCM, ur. 12 maja 1850 roku w Rzepienniku Suchym – kapucyn, budowniczy kościołów, kapłan i spowiednik. Zmarł w opinii świętości, a kult jego osoby jest bardzo żywy wśród lokalnej ludności, która uważa go za niepisanego opiekuna egzaminowanych. Syn rolników z Rzepiennika Suchego, pierwsze nauki pobierał w wiejskiej szkole Jana Trębeckiego i szkole w Rzepienniku Biskupim. Nauki gimnazjalne pobierał w Tarnowie a następnie w Rzeszowie. Do kapucynów Prowincji Galicyjskiej wstąpił 3 października 1871 roku w Sędziszowie Małopolskim. Śluby proste złożył w 1875 roku we Lwowie. Studia filozofii i teologii rozpoczął w Krakowie, gdzie w latach 1873-1876 studiował na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Studia ukończył w 1875 roku i w tym też roku otrzymał święcenia kapłańskie we Lwowie. Śluby zakonne złożył 29 listopada we Lwowie. Pracował w wielu klasztorach: Krakowie, Sędziszowie Małopolskim, Krośnie, Olesku i Rozwadowie. Od początku swojej posługi dał się poznać jako gorliwy duszpasterz i spowiednik oraz miłośnik pieszych wędrówek. Ojciec Hieronim został kolejno: mistrzem nowicjatu, gwardianem w Krośnie, skąd został przeniesiony do konwentu rozwadowskiego, gdzie dwukrotnie piastował godność gwardiana oraz definitora. W 1894 roku wraz z proboszczem rozwadowskim przystąpił do prac przygotowawczych w związku z budową kościoła parafialnego p.w. Matki Bożej Szkaplerznej. Dnia 16 lipca 1902 roku O. Hieronim poświęcił kościół i odprawił Mszę św. Drugi kościół p.w. Nawiedzenia NMP wznosił w Woli Rzeczyckiej w latach 1911 – 1914, jednak w czasie I wojny światowej kościół ten uległ zniszczeniu. Po wojnie w latach 1918-1921 pod pieczę o. Hieronima został wyremontowany. W 1923 roku wraz z Ignacym Chyłą zbudował także Kaplicę Matki Bożej Różańcowej w Chyłach – obecnie osiedle Stalowej Woli. Będąc u kresu życia o. Hieronim cały swój czas poświęcał modlitwie i pracy w konfesjonale, był ulubionym spowiednikiem prostego ludu i młodzieży, dzięki swojej życzliwości, dobroci i łagodności. Ojciec Hieronim zmarł 18 grudnia 1927 roku w Rozwadowie. O ojcu szczególnie pamięta młodzież, która przy jego grobie chętnie wyprasza łaski dla siebie w zdaniu matury i w innych ważnych egzaminach życiowych. Zob. [http://pl.wikipedia.org/wiki/Hieronim\\_Ryba](http://pl.wikipedia.org/wiki/Hieronim_Ryba) (sprawdzono 18.02.2011).

studia pastoralne na KUL-u, oczywiście z polecenia Ks. Biskupa Ordynariusza Ignacego Tokarczuka, które dały mi możliwość kontaktu ze studentami, z uczelnią, a poza tym z literaturą socjologiczną, pastoralną, która to uwrażliwiała mnie na potrzeby oddziaływania integracyjnego na to środowisko, gdzie pracowałem. Mimo, że w tym czasie moje kontakty z uczelnią były systematyczne, nie miałem jeszcze pomysłu, by tworzyć uczelnię w Stalowej Woli. Taki pomysł zrodził się dopiero, gdy w 1975 roku zostałem przez ks. biskupa ordynariusza skierowany, aby kontynuować prace wykończeniowe kościoła w Stalowej Woli (chodziło o urządzenie kościoła wybudowanego w stanie surowym przez poprzedniego księdza proboszcza Władysława Janowskiego<sup>4</sup>). Kiedy z woli biskupa ordynariusza od 1978 roku powstała w Stalowej Woli nowa parafia p.w. Matki Bożej Królowej Polski, przy której zostałem zamianowany proboszczem, wtedy miałem możliwość poznania bliżej ludzi i środowisko. Otworzyłem się na problemy robotników z Huty, którzy szukali we mnie oparcia. Od 1976 roku na plebanii mieli azyl, przychodzili zapraszani przeze mnie, albo spontanicznie z powodu trudnych sytuacji. Wszystkie inne miejsca były wtedy inwigilowane przez władze komunistyczne. Tu czuli się bezpiecznie, bo byli na neutralnym terenie, nie kontrolowanym przez władze komunistyczne. A poza tym moja obecność i obecność innych księży sprawiały, że aspekt moralny, religijny musiał być brany pod uwagę. Jeśli nawet znalazłyby się jakieś osoby (podstawione przez komunistyczne władze), które miały niegodziwe cele, a takich nie brakowało, to w mojej obecności długo by nie mogły przebywać i szkodzić. Opieka Kościoła była gwarantem, że działania będą niezależne i solidarnościowe. Z tego tworzyła się idea solidarności, jaka wówczas powstawała w całej Polsce. Zwłaszcza pierwsza wizyta Ojca Świętego (1979 rok) pokazała, jakie są możliwości w narodzie. Olbrzymie rzesze gromadzące się przy Nim dawały poczucie mocy i siły tkwiącej w całym narodzie. Te nastroje z innych ośrodków solidarnościowych udzieliły się mieszkańcom Stalowej Woli. Plebania była jedynym miejscem, gdzie można było porozmawiać szczerze, otwarcie, podyskutować i wypracować wizję: co robić, jak włączyć się w te działania ogólnopolskie, solidarnościowe. Wtedy właśnie „rzuciłem” tym robotnikom myśl utworzenia ośrodka uniwersyteckiego,

---

<sup>4</sup> Stalowowolska Bazylika Konkatedralna jest symbolem niezłomnej woli walki tutejszego społeczeństwa z komunistycznym zniewoleniem. Jej budowa rozpoczęta była przez Ks. Prałata Józefa Skoczyńskiego w 1958 roku. Po zatrzymaniu przez władze komunistyczne budowy, złożone w 70% elementy żelbetowe były niezabezpieczone wystawione na zniszczenie. Przez 10 lat, od 1961 r. niszczały wraz z fundamentami kościoła. Budowę świątyni ukończył Ks. Władysław Janowski wraz z bratem inżynierem Stanisławem oraz ze swoim ojcem Piotrem, wybitnym budowniczym, który miał własną firmę budowlaną. Kościół Matki Bożej Królowej Polski poświęcił 2 grudnia 1973 r. Ks. Kard. Karol Wojtyła, Metropolita Krakowski, a później jako Papież Jan Paweł II wyniósł konkatedrę do godności bazyliki mniejszej. Zob. <http://info.wiara.pl/doc/170830.Jubileusz-bazyliki-w-Stalowej-Woli> (sprawdzono 18.02.2011), uzupełniono o relację Rozmówcy tego wywiadu 10.02.2011.

akademickiego w Stalowej Woli. Było to jeszcze przed stanem wojennym. Rozmawiałem z nimi o opiniach mieszkańców uzyskanych podczas wizyty duszpasterskiej, że traktują Stalową Wolę jak hotel, że nie czują się tutaj zakorzenieni, toteż i nie dbają o przyszłość miasta, myślą o własnej przyszłości poza Stalową Wolą. I stąd – tłumaczyłem robotnikom, nauczycielom i stalowowolskiej inteligencji, która gromadziła się na plebanii, że - koniecznie trzeba pomyśleć o jakimś ośrodku, który by integrował tutejszych mieszkańców, dawał im możliwości zaspokojenia potrzeb kulturowych, duchowych, intelektualnych, żeby była jakaś promocja osób, zwłaszcza młodych, którzy są otwarci na wiedzę, na pracę nad sobą, mają talenty, zdolności, umiejętności, i żeby ich zatrzymać w Stalowej Woli. Takie były pierwsze myśli wyrosłe z troski o miasto, o integrację społeczeństwa, o jego przyszłość, a przede wszystkim, żeby to miasto nie było „obok” tych przemian, jakie działy się w Polsce, lecz żeby ono było w „jądrze” tych przemian, jakie dokonywały się w Ojczyźnie. Dlatego, zapraszałem do Stalowej Woli różnych intelektualistów, ludzi nauki, kultury, opozycjonistów. Było ich bardzo wielu – nie było miesiąca, żeby ktoś nie przyjechał. Było to w drugiej połowie lat siedemdziesiątych, a zwłaszcza po roku 1979, gdyż pielgrzymka papieża do Polski w tych dziełach odegrała istotną rolę. Entuzjazm narodu i mocna wola koniecznych przemian w Ojczyźnie udzielił się też mieszkańcom Stalowej Woli. Czuliśmy w papieżu Męża Opatrznościowego, proroka danego przez Boga dla Polski. I tak chłoniliśmy to, co On mówił. Jego słowa inspirowały nas, często dyskutowaliśmy na te tematy, a w sposób szczególny pomagali nam zapraszani przeze mnie z otwartymi wykładami dla wszystkich profesorowie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

**E.S.:** Takie były wówczas uwarunkowania społeczno - polityczno - kulturowe tamtego czasu, kontekst, w jakim powstała idea utworzenia ośrodka uniwersyteckiego - katolickiego uniwersytetu - w Stalowej Woli, jako miście jednym z takich, którym trudno było pretendować do miana miasta uniwersyteckiego. Jak Miasto Stalowa Wola i jej władze odnosiły się w zmieniających się uwarunkowaniach społeczno- politycznych do tworzenia KUL-u w Stalowej Woli? Był to przecież okres przemian ustrojowych w Polsce. Stalowa Wola miała być miastem socjalistycznym, ateistycznym. „Solidarność” związana ze Stalową Wolą właśnie przy Osobie Ks. Biskupa - wcześniejszego „nielegalnego proboszcza”- znajdowała oparcie. Wszystko to jakoś się ze sobą spletało? Jakiego rodzaju bariery trzeba było pokonać, aby doszło do urzeczywistnienia zamysłu powołania do życia studiów uniwersyteckich w Stalowej Woli i realizacji tego zamysłu na godnym poziomie?

**Ks. Bp:** W 1980-tym roku zawiązywał się już Komitet Organizacyjny Budowy Filii KUL-u w Stalowej Woli, który zarejestrowany został w czerwcu 1981 roku. W skład tego

Komitetu weszli solidarnościowcy Stalowej Woli, to było jeszcze przed stanem wojennym. Został zarejestrowany w sądzie, otrzymał osobowość prawną. Otwarto konto do składania pieniędzy na ten cel. W tym Komitecie Organizacyjnym Budowy Filii KUL w Stalowej Woli dużo pomagali - Pan Michał Rudziński, Pan Prof. Waław Górski, Pani Doktor Anna Paszkiewicz, jej mąż inżynier i inni<sup>5</sup>. Powstały wtedy stowarzyszenia: – Stowarzyszenie Nauczycieli Katolickich, Lekarzy Katolickich, Pielęgniarek Katolickich. Powstał też KIK – Klub Inteligencji Katolickiej – filia lubelska. Miałem blisko siebie tych ludzi, którzy myśleli po polsku, troszczyli się o przyszłość miasta. Z drugiej strony, byli komuniści, którzy chcieli wszystko niszczyć, nie dopuszczać nas do tych inicjatyw. Miałem też oparcie w inteligencji stalowowskiej i tej, która przyjeżdżała do nas z Warszawy, z Krakowa, Rzeszowa, z Przemyśla, z Lublina. Wydawaliśmy czasopismo – *Rola Katolicka*, którego redaktorem był Pan Jan Musiał, wspomagał go Pan Jan Draus. Wiele było także innych osób, które włożyło wiele wysiłku w realizację tej inicjatywy. W stanie wojennym Komitet Organizacyjny Budowy Filii KUL został rozwiązany, bo skorzystano z prerogatyw stanu wojennego i zabrano nam pieniądze złożone na jego koncie. Chciano też zabrać plac pod budowę uczelni – wskazany przed stanem wojennym przez ten komitet. Był to plac położony między kościołem Św. Floriana, a kościołem Matki Bożej Królowej Polski. Wtedy ten teren nie był zabudowany. Tam też miała być usytuowana biblioteka. Ale również wskazałem plac przy samej plebanii, gdzie obecnie jest budynek KUL-u, tam, gdzie stoi teraz wieżowiec. Cały ten plac miał być przeznaczony pod budowę uczelni. Miał więc powstać campus akademicki. Takie mieliśmy plany i władze wiedziały o nich ponieważ do opracowywania projektu przystępowaliśmy jeszcze przed stanem wojennym. W stanie wojennym natychmiast przystąpiły one do zabudowania wskazanego placu, nie dając możliwości realizacji naszego

---

<sup>5</sup> W dniu 20 czerwca 1981 r. w Stalowej Woli zarejestrowano Komitet Organizacyjny Budowy Filii KUL. Założycielami Komitetu byli: proboszcz parafii p.w. Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski – ks. mgr Edward Frankowski, o. proboszcz parafii klasztornej OO. Kapucynów – o. mgr Stanisław Padewski, wiceprzewodniczący Zarządu Regionu NSZZ „S” Ziemia Sandomierska – Jan Cisek, sekretarz Zarządu Regionu NSZZ „S” Ziemia Sandomierska – Eugeniusz Trzuskot, członek Zarządu Regionu NSZZ „S” Ziemia Sandomierska – inż. Michał Rudziński, prezes Wojewódzkiego Oddziału TP KUL – Maria Jackowska, prezes Tymczasowego Zarządu KIK w Stalowej Woli – mgr Waław Górski. Szczególnie zasłużył się Zarząd Regionu Ziemia Sandomierska z przewodniczącym Stanisławem Krupką (który w latach późniejszych został dyrektorem administracyjnym Filii KUL), m.in. podejmując uchwałę o przeznaczeniu kwoty 200 tys. zł na koszty związane z organizacją cykli wykładów w roku akademickim 1981/1982, oraz hutnicza „Solidarność” m.in. oddelegowując Marię Piróg do prowadzenia powstałej Biblioteki Katolickiej Wiedzy Humanistycznej, która stała się załącznikiem przyszłej Biblioteki Uniwersyteckiej. Zob. Joanna Kopacz Art. w: *Studia Sandomierskie*, 13 (2006), z. 1, s. 49-72.

zamysłu, dążąc do tego, żebyśmy już nigdy tam nie mogli tworzyć żadnej uczelni<sup>6</sup>. Nawet nie zdawali sobie sprawy, że tam gdzie miała być biblioteka, wybudowali obiekt, w którym potem została ona usytuowana, chociaż robili wszystko, żeby jej tam nie było. Ale to już była późniejsza sytuacja. Widząc, co się dzieje, że władze chcą nam udaremnić plany i zamiary budowy filii KUL-u w Stalowej Woli, podjąłem starania, aby uratować przynajmniej te tereny, które bezpośrednio przylegały do kościoła Matki Bożej Królowej Polski i do plebanii. Wtedy, gdy otrzymaliśmy pomoc dla Solidarności i dla mieszkańców Stalowej Woli, przystąpiłem do budowy budynku uczelni, domu katechetycznego, dzwonnicy i domu dla sióstr.

Władze komunistyczne Stalowej Woli od początku, od 1967 roku, uważały, że jestem nielegalnym proboszczem w Stalowej Woli<sup>7</sup>. Wiedzieli, że za mną stoi Ks. Arcybiskup Ignacy Tokarczuk, że jestem mocno z nim związany, że wykonuję jego polecenia, jego sugestie, i że ze sobą ściśle współpracujemy. To wszystko powodowało złość i agresję władzy stosującej różne formy utrudniania mi życia i pracy, przeszkadzania i represji. Stąd też nie

---

<sup>6</sup> W stanie wojennym władze komunistyczne 22 kwietnia 1982 r. rozwiązały Komitet, odbierając kwotę kilkuset tysięcy złotych zgromadzoną na jego koncje. Plac przeznaczony na budowę uczelni niezwłocznie oddały pod budowę osiedla mieszkalnego. Pozostałą część placu przylegającego do terenu plebanii mieszkańcy Stalowej Woli wraz z „nielegalnym” proboszczem ks. E. Frankowskim odgradzili szopami, postawili krzyż, plac poświęcili i przystąpili do nielegalnej budowy.  
Zob. <http://www.biskupedwardfrankowski.stalwol.pl/dane/zalozycielkulwznoswstalowejwoli> (sprawdzono 18.02.2011).

<sup>7</sup> Ordynariusz Diecezji Przemyskiej Ks. Biskup Ignacy Tokarczuk w lipcu 1967 r. erygował parafię Matki Bożej Różańcowej, która objęła Chyły, Swoły i osiedle zwane OZET (przy Elektrowni Stalowa Wola). Pierwszego lipca 1967 r. trzydziestoletni ksiądz Edward Frankowski otrzymał nominację na wikariusza w parafii Św. Floriana, z poleceniem zorganizowania duszpasterstwa przy kaplicy Matki Bożej Różańcowej. Przez kilka miesięcy dojeżdżał motocyklem z rodzinnej Kępy Rzczyckiej do oddalonej o kilkanaście kilometrów parafii. Potem zamieszkał tuż obok kaplicy, w stodole, w której parafianie urządzili pokój dla nowego proboszcza. Nie podobało się to władzom miejskim i musiał opuścić ubogi dom. Przeniósł się do sąsiedniego domu Anieli Chyły, później do domu Julii Swół, a wreszcie do Zofii i Czesława Walców. Władze miejskie nie zgadzały się na rozbudowę skromnej kaplicy, która stała się kościołem parafialnym a także na organizowanie nauczania religii, usuniętej ze szkół. Zarzucały proboszczowi „nielegalną” katechizację. Nękanie duszpasterza i parafian sądami, kolegiami i grzywnami za urządzenie nielegalnego punktu katechetycznego. Po rozszerzeniu placu przed kaplicą oskarżono proboszcza o zagarnięcie mienia Skarbu Państwa. Parafianie bronili księdza, składali petycje z podpisami i ślali listy do sądów i urzędów, zbierali pieniądze na grzywny i kolegii. Ks. Edward Frankowski wygrał w sądzie sprawę, założoną przez władze miasta. Był to ewenement w skali kraju, ponieważ także w Sądzie Wojewódzkim otrzymał potwierdzenie wyroku.

Zob. <http://www.biskupedwardfrankowski.stalwol.pl/dane/chyly> (sprawdzono 18.02.2011), uzupełnione relacją Rozmówcy.

„W Chyłach zastałem warunki dosyć prymitywne. Był to czas, kiedy Ks. Biskup Ordynariusz Ignacy Tokarczuk nie zgłaszał władzom nowych proboszczów ani tworzenia nowych parafii. Wielokrotnie wypowiadał się, dlaczego tak postępował. Stalowowolska „komuna” absolutnie nie chciała się z tym pogodzić i próbowała szykanować ludzi, którzy zechcieli mnie przyjąć do swojego mieszkania. Jakakolwiek starsza osoba przyjęła mnie w mieszkaniu, to wytrzymała psychicznie najwyżej przez rok, bo potem szantażowano te osoby, wzywano, straszono w różny sposób”. Zob. Materiały udostępnione przez Mariusza Krzysztofińskiego, <http://www.biskupedwardfrankowski.stalwol.pl/inicjatywy.html#artykuly> (sprawdzono 18.02.2011).

miałem żadnej szansy, aby dostać pozwolenie na budowę czegokolwiek<sup>8</sup>. Trzeba było budować bez pozwolenia władz. Podjąłem decyzję, aby zaangażować do budowy plebanii firmę, która wybudowała kościół Matki Bożej Królowej Polski. Architektem był inżynier Pan Wojciech Kowalczyk, konstruktorem był inżynier Pan Kwapisz, a firmą budowlaną byli ludzie zatrudnieni u Pana Piotra Janowskiego z Domaradza. Mówię o tym obiekcie, bo on odegrał bardzo istotną rolę w tych pierwszych naszych działaniach na rzecz powstania uczelni w Stalowej Woli<sup>9</sup>. Pan Piotr Janowski (był odważnym człowiekiem, za to go bardzo cenię) i

---

<sup>8</sup> Bez determinacji robotników i księdza Edwarda Frankowskiego „zdecydowanego przeciwnika ustroju i władz PRL” (ocena sformułowana przez komunistów w 1988 r.) Stalowa Wola nie zaistniałaby tak mocno na opozycyjnej mapie Polski. Najważniejsza była konsekwencja księdza biskupa, jego związek z robotnikami i autorytet, na który sobie zapracował – ludzie stali za nim murem – powiedział ksiądz profesor Bogdan Stanaszek podczas prezentacji książki „Zdecydowany przeciwnik ustroju... Władze PRL wobec ks. Edwarda Frankowskiego.” Spotkanie z licznym udziałem ludzi „Solidarności” odbyło się w auli Wydziału Zamiejscowego Nauk o Społeczeństwie KUL w Stalowej Woli 14 lutego 2008 r. Książkę wybitnego znawcy dziejów Kościoła w PRL, napisaną dzięki dokładnej kwerendzie ocalałych dokumentów opublikowało Sandomierskie Wydawnictwo Diecezjalne. – Najbardziej przetrzebiono akta SB – stwierdził ks. prof. B. Stanaszek – Zniszczono teczkę personalną ks. Frankowskiego i teczkę parafii Matki Bożej Królowej Polski w Stalowej Woli. Zniszczono sześć tomów akt sprawy o kryptonimie „Czarny”, z rozpracowania operacyjnego ks. Frankowskiego, prowadzonego od 1980 aż do 1989 r. Szczęśliwie zachowała się część dokumentów z inwigilacji ks. Frankowskiego z lat 70-tych, przechowywana w rzeszowskim IPN. Udało się odnaleźć akta Wydziału ds. Wyznań dotyczące parafii, dalekopisy KW PZPR wysyłane do Warszawy i meldunki operacyjne Wydziału IV KW MO w Tarnobrzegu z 1980 r. Zaledwie strzępy ocalałe od zniszczenia pozwalają jednak na zrozumienie metod walki z ks. Frankowskim. Analiza dokumentów pokazuje frustrację funkcjonariuszy, którzy nie potrafili sobie poradzić z niezłomnym duszpasterzem. Trzeba pamiętać, że gra toczyła się o wysoką stawkę, a funkcjonariusze SB byli zdeterminowani. Los księdza Jerzego Popiełuszki wyraźnie pokazuje, do czego byli zdolni. Gdyby nie rozgłos związany z procesem sprawców tej zbrodni, księdza Frankowskiego mógł spotkać taki sam los. - Stalowa Wola nigdy nie powinna być laicka i komunistyczna. Mieszkańcy zawsze chcieli mieć stalową wolę budowania życia w prawdzie i wolności – powiedział biskup Edward Frankowski, dziękując społeczności miasta za solidarność z Kościołem – Bez komunizmu Stalowa Wola byłaby dziś potężnym ośrodkiem przemysłowym, o wielkiej dynamice rozwojowej, nie mniejszej niż podobne ośrodki na zachodzie Europy. Bez komunizmu zrealizowalibyśmy wspaniały plan budowy Centralnego Okręgu Przemysłowego wicepremiera Eugeniusza Kwiatkowskiego. Stąd w Stalowej Woli nawiązaliśmy do budowy COP, dając solidne podwaliny pod budowę tworzonej dla młodego pokolenia katolickiej uczelni. Zainwestowaliśmy w młode pokolenie, które jest nadzieją Ojczyzny i wiosną Kościoła. Zob. <http://www.biskupedwardfrankowski.stalwol.pl/biografia.html> (sprawdzono 18.02.2011).

<sup>9</sup> Pierwsza siedziba Filii WNS KUL miała miejsce przy Parafii Matki Bożej Królowej Polski, której proboszczem był ksiądz Edward Frankowski, późniejszy biskup. Dnia 24 września 1989 r. w kościele Matki Bożej Królowej Polski zainaugurowano zajęcia w punkcie konsultacyjnym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Mszę świętą odprawił i homilię wygłosił rektor KUL ks. prof. dr hab. Stanisław Wielgus. W sali parafialnej podczas spotkania z naukowcami z KUL, studenci otrzymali indeksy. Zajęcia zaczęły się 25 września. W punkcie konsultacyjnym KUL w Stalowej Woli rozpoczęło studia 44 studentów, wśród których przeważały dziewczęta. W październiku 1989 r. odbyła się inauguracja roku akademickiego w Stalowej Woli. Wspólnota uniwersytecka była ze sobą zżyta, panowała rodzinna atmosfera. Poziom kształcenia od początku był wysoki, a studenci bardzo pilni, mimo problemów związanych z trudem tworzenia ośrodka uniwersyteckiego. (...) Pierwsze spotkanie w sprawie powołania w Stalowej Woli Zamiejscowego Wydziału Nauk Społecznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego odbyło się 22 lutego 1990 r. w domu katechetycznym przy parafii Matki Bożej Królowej Polski. Przyjęto oświadczenie o utworzeniu Społecznego Komitetu Organizacyjnego Zamiejscowego Wydziału Nauk Społecznych KUL w Stalowej Woli: „Wychodząc naprzeciw potrzebom oraz aspiracjom społeczeństwa Stalowej Woli i Regionu Tarnobrzeskiego z inicjatywy ks. bp. Edwarda Frankowskiego doszło do spotkania przedstawicieli KUL, dyrektorów naczelnych zakładów pracy, przewodniczących rad pracowniczych, przewodniczących NSZZ „Solidarność”, Komitetu Obywatelskiego woj.



Pan inżynier Kowalczyk z Warszawy, który zrobił projekt architektoniczny, podjęli się tego zadania. Pomagał nam też Pan inżynier Stanisław Janowski z Sanoka, syn Piotra Janowskiego. Projekt został zatwierdzony, ale po czterokrotnym zmniejszeniu planowanej powierzchni użytkowej (z 1600m kw. do 400m kw.). Mimo ograniczenia wybudowaliśmy plebanię o takim metrażu, jaki był potrzebny. Byłem wtedy proboszczem nad całą Stalową Wolą, która liczyła wtedy ponad 60 tysięcy mieszkańców. Współpracowałem z dwunastoma wikariuszami. Na poddaszu zamieszkały Siostry Służebniczki Dębickie przeze mnie sprowadzone do kościoła Matki Bożej Królowej Polski. Oczywiście, podczas budowy mieliśmy poważne kłopoty z władzami. Wiedziałem, że trzeba być nieustępliwym, zdecydowanym i nie załamywać się różnymi pogroźkami i przeszkodami<sup>10</sup>. Byłem wzywany

---

tarnobrzeskiego, władz miasta i innych zaproszonych osób w celu powołania Komitetu Organizacyjnego Wydziału Zamiejscowego Nauk Społecznych KUL w Stalowej Woli”. Uczestnicy spotkania stwierdzili również: „ukształtowana aglomeracja przemysłowa wymaga wzbogacenia o wartości humanistyczne, społeczne i etyczne, które by w większym stopniu służyły człowiekowi oraz przyczyniały się do harmonijnego i wszechstronnego rozwoju okręgu tarnobrzesko-stalowowolskiego”. Społeczny Komitet Organizacyjny wystąpił do Senatu Akademickiego KUL z prośbą o utworzenie Zamiejscowego Wydziału Nauk Społecznych KUL w Stalowej Woli. Podczas spotkania powołano Zarząd Komitetu w składzie: ks. biskup Edward Frankowski – przewodniczący, mgr inż. Ryszard Kapusta, mgr inż. Andrzej Stępień, doc. dr hab. Piotr Kryczka – wiceprzewodniczący, mgr Adam Czerwiński – skarbnik, Irena Zasowska – sekretarz, ks. dziekan Jan Koziół, doc. dr inż. Rajmund Nowak, mgr inż. Władysław Karp, inż. Teodor Zakrzewski, przedstawiciele Zarządu Regionu Ziemia Sandomierska NSZZ „S” i Wojewódzkiego Komitetu Obywatelskiego – członkowie. Pierwsze spotkanie Zarządu Komitetu odbyło się 4 marca 1990 r. na plebanii parafii, poszerzono wówczas skład Zarządu (...) W dniu 21 marca 1990 r. Senat Akademicki KUL, po zapoznaniu się z inicjatywą Społecznego Komitetu Organizacyjnego Zamiejscowego Wydziału Nauk Społecznych w Stalowej Woli, postanowił utworzyć Filię Wydziału Nauk Społecznych KUL w Stalowej Woli. Dla realizacji tej uchwały powołano Senacką Komisję: ks. bp E. Frankowski, ks. prof. J. Kondziela, prof. T. Kukołowicz, prof. P. Kryczka, dr A. Lulek, mgr inż. R. Kapusta oraz mgr W. Liwak.

Zob. <http://www.biskupedwardfrankowski.stalwol.pl/dane/zalozycielkulwznoswstalowejwoli> (sprawdzono 18.02.2011).

<sup>10</sup> Działania władz państwowych wobec ks. Edwarda Frankowskiego w latach 1980-1989. Od swojego przybycia do Stalowej Woli w 1967 r. ks. Edward Frankowski pozostawał w operacyjnym zainteresowaniu Służby Bezpieczeństwa. W tym z założenia "socjalistycznym mieście" od wielu lat dochodziło do licznych napięć i konfliktów między administracją państwową a duchowieństwem, czego wymownym symbolem była wstrzymana budowa okazałej świątyni w centrum miasta. Zarzewiem konfliktu stało się także utworzenie przez ks. bp. Ignacego Tokarczuka parafii p.w. Matki Bożej Królowej Polski (1977 r.). Przemyski ordynariusz uczynił to bez ubiegania się o zgodę władz państwowych, gdyż wnioski dotyczące rozbudowy sieci parafialnej były z zasady odrzucane. Pierwszym proboszczem nowej placówki kościelnej został ks. Edward Frankowski. Wówczas jeszcze nikt nie przypuszczał, że "nielegalny" proboszcz "nielegalnej" parafii odegra rolę opatrnościową w dziejach hutniczego miasta nad Sanem i stanie się symbolem niezłomnej walki z obłudą komunistycznego systemu.

Ks. Edward Frankowski w świetle meldunków operacyjnych SB z 1980 r. Władze PRL uznały ks. Edwarda Frankowskiego za jednego z najbardziej niebezpiecznych i "wrogich" wobec systemu socjalistycznego duchownych. Nic więc dziwnego, że wielokrotnie zabiegały o usunięcie go ze Stalowej Woli. W działaniach podjętych wobec kapłana szczególną rolę odgrywała Służba Bezpieczeństwa. Jej funkcjonariusze traktowali ks. Frankowskiego jako zdecydowanego wroga i inwigilowali go przez wiele lat. Masowe niszczenie akt SB na przełomie 1989 i 1990 r. ogromnie utrudnia pracę historykom. Dziwnym trafem w IPN w Warszawie zachowały się meldunki operacyjne Wydziału IV KW MO w Tarnobrzegu z roku 1980. Ich analiza pozwala na odtworzenie zasadniczych działań podejmowanych przez komunistyczną bezpiekę wobec ks. Frankowskiego. Pojawiają się w

na rozmowy. Wykorzystywałem je, by uwrażliwić władze na to, że społeczeństwo jest katolickie, na jego potrzeby duchowe, religijne, które muszą być zaspokojone. Widziałem w stanie wojennym, że ówczesne władze chciały zabudować nam nasz teren różnymi obiektami, nawet wykonali w tym celu podłączenia mediów – gaz, prąd. Byłem przekonany, że zabierają nam teren parafialny, zaś oni uparcie głosili, że to jest teren skarbu państwa. Pierwsza budowa więc, jaką prowadziliśmy to były garaże, druga budowa to był dom katechetyczny, trzecia - to właśnie uniwersytet, czwarta – dom dla siostr zatrudnionych w parafii, zaś piąta to była dzwonnica, wieża przykościelna. Wiedzieliśmy, że są takie czasy, w których na żadne pozwolenia się nie doczekamy i będziemy mieli tyle, ile nam się to uda wymusić na władzach. I tak też się stało. Te wszystkie obiekty powstały.

Dlaczego władze komunistyczne nie mogły nam przerwać tych nielegalnych budów? Mieliśmy ogromne poparcie społeczne. Przychodziło do pracy tak wiele osób, że musiałem rozpoczynać następną budowę, żeby dać im zatrudnienie, żeby front pracy był szeroki. I tak nam to wszystko w oczach rosło. Byłem uradowany, że miałem takie poparcie społeczne i pomoc parafian. O wszystkich zagrożeniach, kłopotach i trudnościach na bieżąco informowałem parafian w kościele. W latach 1975-1978 wraz z księżmi obsługiwałem dwa kościoły: Matki Bożej Królowej Polski – ten nowy, dopiero w surowym stanie - i kościół Św. Floriana – drewniany mały<sup>11</sup>. Ponieważ te działania budowlane, prowadzone wbrew woli władz, to były sprawy bardzo trudne, niebezpieczne, a nie chciałem młodych księży narażać na kłopoty z władzami, więc czasem głosiłem kazania na wszystkich dwunastu Mszach świętych w ciągu niedzieli: sześć u Św. Floriana, sześć u Matki Bożej. Wszystko co należało, jakoś starałem się przekazywać mieszkańcom Stalowej Woli w obu kościołach. Ludzie byli mi wdzięczni za to, że wiedzieli o wszystkim, co dzieje się w parafii. Stąd frekwencja na Mszach św. była bardzo duża. Ludzie modlili się w sytuacjach, gdy byłem atakowany przez

---

nich nazwiska funkcjonariuszy prowadzących inwigilację. Najaktywniejszymi byli: por. Zbigniew Łyczek, ppor. Jerzy Jagodziński i por. Bobowski. Meldunki firmowali naczelnicy Wydziału IV: kpt. Michał Paduszyński lub jego zastępca ppor. Michał Wydra.

Zob. ks. dr hab. Bogdan Stanaszek, <http://www.biskupedwardfrankowski.stalwol.pl/inicjatywy.html> (sprawdzono 18.02.2011).

<sup>11</sup> W 1973 r. Stalowa Wola miała już dwa kościoły. W 1975 roku proboszczem parafii św. Floriana został ks. mgr Edward Frankowski. Dnia 19 listopada 1977 r. nastąpił podział parafii p.w. Świętego Floriana. Duszpasterzem nowej parafii p.w. Matki Bożej Królowej Polski został dotychczasowy proboszcz ks. mgr Edward Frankowski, obecnie biskup pomocniczy diecezji sandomierskiej. Proboszczem macierzystej parafii św. Floriana został dotychczasowy wikariusz ks. Jan Koziol.  
Zob. <http://www.sandomierz.opoka.org.pl/strdiece/parafie> oraz <http://www.floriansw.sandomierz.opoka.org.pl> (sprawdzono 18.02.2011).

władze, które chciały wszystko zniszczyć, zdławić, ośmieszyć ważne dla nas idee. Parafianie byli wdzięczni, że plebania i dom katechetyczny oraz akademicki były zawsze do ich dyspozycji. Tu był azyl dla tworzącej się „Solidarności”. Tu rozpoczęły się wykłady. Początkowo było to Studium o Rodzinie oraz cykl wykładów katolickiej nauki społecznej, Katolickiego Uniwersytetu Robotniczego prowadzonego przez Pana Profesora Adama Stanowskiego, następnie Instytutu Wyższej Kultury Religijnej, kierowanego przez Ks. Profesora Mariana Wolickiego. Dom katechetyczny, który później wybudowaliśmy, miał powierzchnię cztery razy większą niż plebania. Budowaliśmy ten budynek jako katechetyczny, bo wtedy nauka religii była wyrzucona ze szkół. A gdy religia wróciła do szkół, pomieszczenia te zostały oddane dla osób świeckich na różne zajęcia grup społecznych, religijnych, modlitewnych i dla młodzieży akademickiej. Tych grup było około trzydzieści. Każdego dnia kolejno miały one swój dzień modlitewny i były do dyspozycji w podejmowaniu różnych inicjatyw. Zrobiliśmy też, między domem katechetycznym a kościołem, podziemne połączenie, które jest uzbrojone, o dużej wytrzymałości, nawet może służyć jako schron. Kanał ten posłużył nam w pewnym momencie do tajnego wyprowadzenia robotników Huty, którzy tworzyli komitet strajkowy. Do tego strajku przygotowywali się właśnie tutaj, na plebanii. Władze komunistyczne dowiedziały się o tym, otoczyły kordonem milicji – kościół, dom katechetyczny i plebanie. Było kilkuset milicjantów biorących udział w tej akcji. Nacierali na nas, ale ja „pod nogami” tych milicjantów, kanałem, przeprowadziłem robotników z „Solidarności” tworzących komitet strajkowy Huty do kościoła na Mszę św. wieczorną, a po Mszy wyszli z wiernymi, wmieszani w tłum. Gdy milicja nacierała na plebanie, robotnicy byli już w Hucie i strajkowali. Tak wydarzenia, czasem komiczne, nakładały się na tragiczne, przeżywane w tamtych chwilach. Kiedy już stan wojenny został zakończony, zostałem zaproszony przez robotników „Solidarności” Huty Stalowa Wola na spotkanie do Huty. Będąc na tym spotkaniu, podczas którego odbywał się duży wiec, pozwoliłem sobie tym robotnikom przypomnieć, że przed stanem wojennym mieliśmy takie piękne zamysły: że powstanie katolicki uniwersytet w Stalowej Woli, że działania zostały już rozpoczęte, że władze KUL-u były nam bardzo przychylne. Gdy na tym spotkaniu w Hucie, zapytałem, czy wracamy do tej idei tworzenia uniwersytetu, wszyscy byli za tym. Rzęsiste brawa wyraziły akceptację dla tej inicjatywy. Na tym spotkaniu był obecny dyrektor Huty, Pan Ryszard Kapusta, który początkowo był bardzo przeciwny strajkom w Hucie, ale jako realista, błyskawicznie ocenił sytuację, że już nie wróci to co było, i wyszedł z pewną propozycją. Otóż, zaproponował jako dyrektor, że Huta - z pieniędzy, które były „sprzed podziału”, przed opodatkowaniem (te pieniądze nie trafiłyby jako uposażenie do robotników,

a byłyby odprowadzone do Warszawy) - 3 promile dołoży do zawiązującej się filii KUL w Stalowej Woli. Błyskawicznie przyszła mi taka myśl od Pana Boga: owszem, tak, zgadzam się, ale pod warunkiem, że ja tych pieniędzy w rękach nie będę miał. Powiedziałem, że: proszę dać swojego ekonomistę, który będzie przyjmował pieniądze z Huty i będzie wypłacał robotnikom, proszę dać swojego kierownika budowy, swoją firmę budowlaną, żeby te pieniądze wróciły do robotników Huty (bo był taki wydział ZIB do tych inwestycji budowlanych - Zakład Inwestycji Budowlanych, który nie miał wtedy zamówień). Ta firma ZIB, pod kierunkiem Pana inżyniera Władysława Karpa i wraz z Panem dr hab. inż. Nowakiem z Huty – stworzyli specjalny trzon, zespół do dokończenia budowy filii KUL-u. Przez to mogliśmy dokończyć budowę. Pamiętać trzeba, że Naczelny Sąd Administracyjny wyrokiem kazał nam rozebrać budynki do fundamentów. Nawet rozprawa sądowa była na tym terenie. W Wielki Piątek postawiliśmy krzyż, obudowaliśmy barakami ten plac, nie dopuszczając aby tu wybudowano dziesięciopiętrowy blok „rotacyjny”, podobny do tego, który stoi obok, bo drugi taki sam miał tu stanąć przy plebanii. Na rozprawę sądową przyszło wielu ludzi, zdeterminowanych, by nie dopuścić do rozebrania powstałych obiektów. Oczywiście, że ich nie rozebrałem, nawet adwokatów nie brałem, bo uważałem, że skoro wyroki są na telefon, to szkoda pieniędzy. Wolę je wydać na materiały budowlane niż dać adwokatom. I w ten sposób ocaliliśmy ten budynek, o którego dokończenie właśnie chodziło. Był on najpierw budowany jako ochronka dla dzieci niepełnosprawnych, bo zabrano siostrą zakonną ochronkę w Pławie, a gdy ją odzyskaliśmy, została oddana dzieciom, sierotom społecznym i prowadzona była przez Towarzystwo Świętego Brata Alberta. W ten sposób, pieniądze, które dała Huta, posłużyły do dalszej rozbudowy budynku uniwersyteckiego. Między budynkiem uniwersyteckim a domem katechetycznym nad garażami dobudowano jeszcze piętro, które zostało oddane siostrą zakonną pracującym przy parafii.

**E.S.:** Jaką rolę odegrały osoby z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, związane w szczególności z Wydziałem Nauk Społecznych i Instytutem Pedagogiki lub – wtedy jeszcze – Sekcją Pedagogiki – w powstaniu i funkcjonowaniu filii KUL w Stalowej Woli?

Które z tych osób dziś Ksiądz Biskup wspomina, jako najbardziej rozumiejące potrzeby Stalowej Woli? Rektorem KUL w latach, gdy powstawał zamysł utworzenia Filii KUL w Stalowej Woli i prowadzone były rozmowy pilotażowe, był Ś.P. Prof. O. M. A. Krąpiec, a potem, gdy Senat Akademicki podjął w 1989 roku Uchwałę o utworzeniu Punktu Konsultacyjnego WNS KUL w Stalowej Woli, a następnie decyzją 21 marca 1990 roku przekształcił ten Punkt w Filię WNS - Ks. Prof. dr hab. Stanisław Wielgus? Jak odnosiły się Władze Uczelni do rozszerzenia działalności naukowo-dydaktycznej poza obręb Lublina?

Czy istniało niebezpieczeństwo zaniżenia poziomu kształcenia wyprowadzając jego strukturę poza macierzystą siedzibę uczelni?

**Ks. Bp:** Taką osobą był z pewnością O. M. A. Krąpiec<sup>12</sup> Rektor KUL-u, z którym nawiązałem kontakt. Zwierzyłem mu się z tego pomysłu, a on ucieszył się i powiedział, że na ile będzie mógł, pomoże. I rzeczywiście bardzo nam pomógł. Potem pomagał nam Ks. Rektor Jan Śrutwa, późniejszy Biskup Zamojsko-Lubaczowski i Ks. Prof. dr hab. Stanisław Wielgus, który bardzo się zaangażował osobiście, chętnie mnie przyjmował, był bardzo ciekawy tych wszystkich inicjatyw<sup>13</sup>. Ułatwiał mi kontakty z profesorami, z uczelnią, w celu tworzenia filii w Stalowej Woli. Potem pomagali wszyscy pozostali późniejsi Rektory KUL-u. Szczególnie Ks. Prof. Stanisław Wielgus, który osobiście bardzo angażował się w sprawę, chętnie nas

---

<sup>12</sup> O. Mieczysław Albert Krąpiec OP był wieloletnim profesorem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i jego rektorem w czasach bodaj dla tej uczelni najtrudniejszych - w latach 1970-1983; był doskonałym organizatorem i obrońcą uniwersytetu. Był wybitnym filozofem metafizykiem, jego prace tłumaczone były na wiele języków. Stworzył Lubelską Szkołę Filozofii Klasycznej. Zmarł nagle 9 maja rano - podczas pracy - w swoim mieszkaniu w lubelskim klasztorze ojców dominikanów. Miał 87 lat. Mieczysław Albert Krąpiec urodził się 25 maja 1921 roku we wsi Berezowica Mała (ówcześnie województwo tarnopolskie na Podolu, obecnie - Ukraina). W 1939 roku ukończył Gimnazjum klasyczne im. Wincentego Pola w Tarnopolu na Podolu i w tym samym roku wstąpił do zakonu oo. Dominikanów w Krakowie. W tym też mieście, w czasie niemieckiej okupacji, odbył studia w dominikańskim Instytucie Filozoficzno-Teologicznym, gdzie później (w latach 1946-1954) pracował jako wykładowca. Świecenia kapłańskie przyjął w 1945 roku. Rozpoczęta w Instytucie droga naukowa o. Krąpca zaowocowała dwoma dysertacjami doktorskimi: jedną z filozofii - "De naturali amore Dei super omnia in creaturis" (O miłości przyrodzonej nade wszystko względem Boga), napisaną pod kierunkiem o. Jacka [Adama] Woronieckiego (doktorat ten został zaakceptowany przez "Angelicum" w Rzymie w 1946 roku), a drugą z teologii - "De amore hypostatico in Sanctissima Trinitate secundum St. Thomam Aquinatem" (O miłości osobowej w Trójcy Świętej według św. Tomasza), napisaną pod kierunkiem ks. Antoniego Słomkowskiego, którą o. Krąpiec obronił na KUL w 1948 roku. Rozprawę habilitacyjną pod tytułem "Egzystencjalne podstawy transcendentalnej analogii bytu" rozpoczął na sekcji filozoficznej Wydziału Teologicznego UW (1951), a po jego likwidacji przez władze komunistyczne przewód habilitacyjny zakończył na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej KUL w roku 1956. Tytuł docenta uzyskał w roku 1956, profesora nadzwyczajnego - w roku 1962, profesora zwyczajnego - w roku 1968.

Z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim Jan Pawła II o. Krąpiec był związany od 1951 roku. Trzykrotnie sprawował tu funkcję dziekana Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej (w latach 1958-1961 i 1969-1970), natomiast w latach 1970-1983 był pięciokrotnie wybierany na rektora tej uczelni. W czasie pełnienia tej funkcji znacząco przyczynił się do rozwoju i odnowienia naukowego KUL, jedynej wówczas niepaństwowej uczelni w bloku krajów komunistycznych, oraz promocji KUL w Polsce i na arenie międzynarodowej. Mieczysław A. Krąpiec OP to jeden z głównych twórców **lubelskiej szkoły filozoficznej**, zwanej też lubelską szkołą filozofii klasycznej. O. Krąpiec skoncentrował się na badaniach w zakresie podstawowych dziedzin filozofii, czego efektem są jego monografie z zakresu metafizyki ogólnej, metodologii metafizyki, antropologii filozoficznej, filozofii prawa, filozofii polityki, filozofii kultury (nauki, etyki, religii, sztuki), filozofii języka, metafizyki poznania, filozofii narodu, a także kultury chrześcijańskiej. Zainicjował powstanie pierwszej w Polsce **Powszechnej Encyklopedii Filozofii** i kierował jej Komitetem Naukowym. Piśmienniczy dorobek naukowy tego wybitnego filozofa obejmuje blisko 40 pozycji książkowych oraz ponad 400 artykułów, studiów i rozpraw. Jako opiekun naukowy wypromował kilkuset magistrów i blisko sześćdziesięciu doktorów; wielu z jego uczniów zostało profesorami. Zob. [http://www.kul.pl/o-mieczys-aw-albert-kr-piec-op-1921-2008-sylwetka,art\\_11577.html](http://www.kul.pl/o-mieczys-aw-albert-kr-piec-op-1921-2008-sylwetka,art_11577.html) (sprawdzono 28.02.2011).

<sup>13</sup> Rektory KUL od 1970 roku, za których kadencji powstawała filia KUL-u w Stalowej Woli: 1970-1983 – O. Mieczysław Albert Krąpiec OP; 1983-1988 – Ks. Bp Piotr Hempterek; 1988-1989 – Ks. Bp Jan Śrutwa; 1989-1998 – Ks. Abp Stanisław Wielgus; 1998-2004 – Ks. Andrzej Szostek MIC; od 2004 – Ks. Stanisław Wilk SBD. Zob. <http://www.kul.pl/rektorzy-kul> (sprawdzono 18.02.2011).

przyjmował. Szczególną wdzięczność mam w stosunku do Ks. Prof. dr. hab. Joachima Kondzieli<sup>14</sup>, który jako pierwszy był poinformowany przeze mnie o naszych zamiarach tworzenia filii KUL w Stalowej Woli. Pierwszy zaakceptował pomysł tworzenia ośrodka akademickiego w Stalowej Woli i ułatwił mi pierwsze kontakty i starania. Mówiąc wprost, podszedł do sprawy entuzjastycznie, często przyjmował mnie wraz z osobami, które wchodziły w skład Komitetu Organizacyjnego Budowy Filii KUL-u. Kolejną osobą był Pan Profesor Adam Stanowski<sup>15</sup>, który prowadził wykłady na utworzonym w Stalowej Woli

---

<sup>14</sup>Ks. Prof. Joachim Jan Kondziela (1932 – 1992) urodził się 24 czerwca 1932 roku w Rudzie Śląskiej – Kochłowicach. Studiował w latach 1959 – 1966 na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (specjalizacja filozoficzno – społeczna). Zatrudniony w KUL od 1963 jako asystent; a w 1966 został doktorem filozofii w zakresie nauk społecznych, 1973 – habilitacja, 1975 – docent Katedry Etyki Społecznej i Gospodarczej na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej, 1981 – docent Katedry Katolickiej Nauki Społecznej na WNS. W 1988 roku został profesorem nadzwyczajnym, a w 1992 roku profesorem zwyczajnym; 1975 – kierownik Katedry Etyki Społecznej i Gospodarczej, 1975 – 1979 kierownik specjalizacji filozoficzno – społecznej na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej. W latach 1981 – 1992 był kierownikiem Katedry Katolickiej Nauki Społecznej, WNS; Współorganizator polsko – niemieckich sympozjów w zakresie nauk społecznych (KUL i Fundacja Konrada Adenauera), promotor doktoratów honorowych kanclerza RFN Helmuta Kohla (1989) i prof. Zbigniewa Brzezińskiego (1990). Od 1990 członek Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego i Komitetu Nauk Politycznych PAN. Pisał artykuły, rozprawy naukowe z zakresu filozofii społecznej, katolickiej nauki społecznej, stosunków międzynarodowych w czasopiśmie krajowych i zagranicznych. Zmarł 19.IX.1992 w Lublinie. Dnia 9 czerwca 1973 uzyskał stopień doktora habilitowanego filozofii społecznej na podstawie rozprawy pt. „Badania nad pokojem. Teoria i zastosowanie”, zatwierdzony 7 lutego 1975. W roku akademickim 1974-1975 wykładał w Uniwersytecie Columbia w Nowym Jorku, zaproszony przez Instytut Spraw Międzynarodowych, kierowany przez prof. Zbigniewa Brzezińskiego. Posiadał status tzw. „visiting professor”. Kontaktował się z kard. T. J. Cookiem. W 1975 roku uzyskał stanowisko docenta i kierownika Katedry Etyki Społecznej i Gospodarczej. Ks. Kondziela prowadził wówczas wykłady, seminarium magisterskie i doktoranckie z filozofii społecznej oraz katolickiej nauki społecznej. W latach 1975—1979 pełnił funkcję kierownika sekcji filozoficzno-społecznej. Od 1981 roku brał aktywny udział w reaktywowaniu Wydziału Nauk Społecznych KUL. W latach 1984 -1990 pełnił obowiązki dziekana, podczas dwu kolejnych kadencji, Wydziału Nauk Społecznych. Wykładał i prowadził seminarium z zakresu problematyki międzynarodowych stosunków politycznych. Był również kierownikiem Zakładu Etyki Społecznej Politechniki Lubelskiej. Dnia 26 listopada 1987 Senat KUL nadał ks. doc. Kondzieli tytuł profesora nadzwyczajnego i stanowisko profesora w Katedrze Katolickiej Nauki Społecznej. Kongregacja Seminariów i Uniwersytetów Katolickich zatwierdziła powyższe decyzje 5 czerwca 1987. Stanowisko profesora zwyczajnego, decyzją Senatu KUL, otrzymał 28 marca 1992. Ks. Kondziela był członkiem Rady Duszpasterskiej Diecezji Katowickiej, Komisji Doktrynalnej I Synodu Diecezji Katowickiej i przewodniczącym Podkomisji Socjologicznej w ramach tej Komisji. Po ciężkiej chorobie serca, zmarł 19 września 1992. Pochowany w sektorze 14, w bliskim sąsiedztwie grobu ks. Piotra Ściegiennego (1801—1890). Zob. [http://encyklo.pl/index.php5?title=Kondziela\\_Joachim](http://encyklo.pl/index.php5?title=Kondziela_Joachim) (sprawdzono 20.02.20011).

<sup>15</sup> Dr Adam Stanowski ur. 19 IV 1927 r. w Gdańsku. Podczas okupacji niemieckiej mieszkał w Warszawie, gdzie wstąpił do Szarych Szeregów. W wieku 17 lat wziął udział w Powstaniu Warszawskim, doznając ciężkich ran operacyjnych. W zaangażowaniu konspiracyjnym i powstańczym, w podjętej za okupacji pracy samokształceniowej oraz w ówczesnym doświadczeniu wartości chrześcijaństwa tkwiły już korzenie działalności intelektualnej i społecznej, jaką rozpoczął po zakończeniu wojny i prowadził aż do śmierci. Do Lublina przyjechał po raz pierwszy w 1946 r. W KUL-u studiował w latach 1946/47 i 1947/48 pedagogikę oraz filozofię. Następnie przeniósł się na Uniwersytet Łódzki, gdzie kontynuował studia pedagogiczne, specjalizując się w dziedzinie pedagogiki społecznej. Uczęszczał tam również na zajęcia z socjologii i filozofii. W roku 1950 uzyskał absolutorium. W tym samym roku został aresztowany za działalność w Sodalizjach Mariańskich i skazany na 7 lat więzienia. Zwolniony po odbyciu 2/3 wyroku, w 1955 powrócił do Lublina, by ukończyć przerwane studia. W 1956 r. uzyskał w KUL-u stopień magistra nauk humanistycznych w zakresie pedagogiki (pracą napisaną pod kierunkiem prof. Jana Dobrzańskiego). W latach 1957-58 został asystentem na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej przy Katedrze Socjologii Chrześcijańskiej kierowanej przez prof. Strzeszewskiego. W

Robotniczym Uniwersytecie. Ci i wielu innych profesorów pomogło mi w realizacji tej idei, żeby to jednak uczelnia powstała w Stalowej Woli, a nie tylko taka forma otwartych wykładów. Utworzyliśmy Uniwersytet Robotniczy Nauki Społecznej Kościoła, potem Studium o Rodzinie, był też Instytut Wyższej Kultury Religijnej - filia KUL-owska, lubelska. Potem te formy przekształcono w studia eksternistyczne w 1988 roku, co dało początek ośrodkowi KUL w Stalowej Woli<sup>16</sup>. W dalszym etapie, w dniu 21 marca 1990 r. Senat Akademicki KUL, po zapoznaniu się z inicjatywą Społecznego Komitetu Organizacyjnego Zamiejscowego Wydziału Nauk Społecznych w Stalowej Woli, postanowił utworzyć Filię Wydziału Nauk Społecznych KUL w Stalowej Woli<sup>17</sup>.

Wśród bardzo zaangażowanych osób byli tacy jak: Pan Profesor Adam Stanowski, Pani Profesor Teresa Kukołowicz, Pan Profesor Piotr Kryczka, małżeństwo Państwa Profesorów Marii Braun-Gałkowskiej i Jerzego Gałkowskiego, Pan Prof. Marek Drozdowski, Pan Teodor Zachwatowicz. Było tych osób bardzo dużo. Codziennie próbowałem kontaktować się telefonicznie z wieloma, coraz to innymi osobami. Przyjeżdżali też wykładowcy z Warszawy i z innych ośrodków akademickich, i było ich coraz więcej, tak, że już przed stanem

---

1969 r. uzyskał stopień doktora nauk humanistycznych w zakresie socjologii na Uniwersytecie Warszawskim. Promotorem rozprawy był prof. Stefan Nowak. W tymże roku objął stanowisko adiunkta na Sekcji Historii Wydziału Humanistycznego KUL. W roku 1981 przeszedł na reaktywowany Wydział Nauk Społecznych (Sekcja Socjologii), gdzie pracował do końca życia. Był starszym wykładowcą najpierw przy Katedrze Socjologii Ogólnej prof. Jana Turowskiego, potem przy Katedrze Socjologii Rodziny i Wychowania. Istotne znaczenie dla rozwoju jego zainteresowań miał zapewne kontakt z ks. prof. Józefem Majką. Zajmował się głównie socjologią religii, socjologią miasta oraz wybranymi zagadnieniami najnowszej historii Kościoła i katolicyzmu w Polsce. Głęboko przeżywana przez niego idea wspólnoty uniwersyteckiej angażowała go wszechstronnie w sprawy uczelni i jej związków ze społeczeństwem. Był członkiem Instytutu Geografii Historycznej Kościoła w Polsce, Wydziału Nauk Społecznych Towarzystwa Naukowego KUL i Rady Naukowej Ośrodka Obliczeniowego KUL. Nie pozostał obojętny wobec wydarzeń, które miały miejsce w Polsce w roku 1980. Dnia 18 września 1980 r. został przewodniczącym Tymczasowego Komitetu Założycielskiego NSZZ „S” w KUL-u. Jako przedstawiciel Uniwersytetu wszedł do Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ „S” na Lubelszczyźnie. W czerwcu 1989 r. został wybrany senatorem RP. Zmarł 7 lutego 1990 roku. Pozostawił po sobie sto kilkadziesiąt publikacji o różnorodnej tematyce. Zob. [http://www.kul.pl/dr-adam-stanowski,art\\_26894.html](http://www.kul.pl/dr-adam-stanowski,art_26894.html) (sprawdzono 20.02.2011).

<sup>16</sup> Dnia 9 stycznia 1989 r. ks. E. Frankowski, przy wsparciu „Solidarności” oraz władz miasta i Huty, ponownie przystąpił do organizacji katolickiej uczelni. Już 21 stycznia 1989 r. Senat Akademicki KUL podjął decyzję o utworzeniu Punktu Konsultacyjnego KUL w Stalowej Woli dla studentów socjologii i pedagogiki. Delegatem Rektora KUL d/s Punktu Konsultacyjnego kształcącego w systemie studiów eksternistycznych został doc. dr hab. Piotr Kryczka – od początku związany z ośrodkiem uniwersyteckim. Dnia 24 września 1989 r. w kościele Matki Bożej Królowej Polski zainaugurowano zajęcia w Punkcie Konsultacyjnym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Mszę świętą odprawił i homilię wygłosił rektor KUL ks. prof. dr hab. Stanisław Wielgus. W sali parafialnej podczas spotkania z naukowcami z KUL, studenci otrzymali indeksy. W październiku 1989 r. odbyła się inauguracja roku akademickiego w Stalowej Woli. Zob. Joanna Kopacz Art. w: *Studia Sandomierskie*, 13 (2006), z. 1, s. 49-72.

<sup>17</sup> Dla realizacji tej uchwały powołano Senacką Komisję: ks. bp Edward Frankowski, ks. prof. Joachim Kondziela, prof. Teresa Kukołowicz, prof. Piotr Kryczka, dr A. Lulek, mgr inż. Ryszard Kapusta oraz mgr W. Liwak. Zob. Joanna Kopacz Art. w: *Studia Sandomierskie*, 13 (2006), z. 1, s. 49-72.

wojennym Stalowa Wola stała się tętniącym ośrodkiem tworzenia nie tylko środowiska akademickiego, ale także była miejscem, które budowało prężną solidarność robotniczą i chłopską, także inteligencką. Inteligenci pomagali robotnikom i rolnikom w budowaniu tej solidarności. Powstało sprzężenie zwrotne między tworzącym się ośrodkiem akademickim a ośrodkiem solidarnościowym. Te dwa środowiska wzajemnie na siebie oddziaływały i sobie pomagały. Przykładem jest pomoc jaką otrzymali liderzy „Solidarności”, na przykład Pan Stanisław Krupka<sup>18</sup>, któremu pomogliśmy w organizowaniu zebrań w Hucie. Aby ułatwić dotarcie do ludzi z informacją, nawet dałem mu m.in. swoje własne nagłośnienie. Wówczas właśnie zarejestrowałem też naszą „Solidarność” stalowowolską w Gdańsku. W każdym razie, najważniejsze jest to, że kładliśmy nacisk na problemy humanistyczne, stąd też dużo polonistów, historyków, pedagogów. Ta sprawa była dla nas bardzo ważna. Te osoby przysłużyły się do formowania myśli, w jaki sposób nasze zamysły, działania, przełożyć na tworzenie uczelni.

Dużą rolę odegrali m.in. O. dr Roman Jusiak, Pani dr Wanda Wawro, Pan dr Tomasz Ożóg, Ks. dr Marian Nowak, Pan dr Włodzimierz Dłubacz. Oni nawet niejednokrotnie odsunęli na dalszy plan swoją karierę naukową, a całe siły włożyli w wykłady na studiach w Stalowej Woli, w zajęcia dydaktyczne. Pani Profesor Teresa Kukołowicz wraz z Panem

---

<sup>18</sup> Stanisław Krupka, ur. 28 IV 1953 w Stalowej Woli. Ukończył LO tamże (1976). W latach 1971-1972 pracownik KWK Nowy Wirek w Rudzie Śląskiej, w latach 1974-1993 Huty Stalowa Wola. W VI 1976 uczestnik akcji protestacyjnej (przerwy w pracy) na Wydz. M-02 (Narzędziownia) HSW. Od IX 1980 w „S”, od 2 IX organizator „S” na Wydz. M-02, 9 IX 1980 współorganizator strajku tamże, wymuszającego na dyrekcji zgodę na działalność nowego związku w HSW, nast. przew. Komitetu Założycielskiego w HSW, od IX 1980 przew. MKZ w Stalowej Woli; od 17 IX 1980 (spotkanie założycielskie „S” w Gdańsku) członek KKP; I-VI 1981 przew. KZ w HSW, w IV 1981 delegat na I WZD Regionu Ziemia Sandomierska, przew. ZR, delegat na I KZD, członek KK; w X 1980, 19 X – 11 XI 1981 współorganizator strajków w Regionie, sygnatariusz porozumienia pomiędzy „S” i Międzyresortową Komisją Rządową kończącego strajk w Regionie. Dnia 13 XII 1981 internowany w Ośr. Odosobnienia w Załężu k. Rzeszowa, nast. Kielcach-Piaskach, Nowym Łupkowie, 7 XII 1982 zwolniony. Wielokrotnie zatrzymywany, przesłuchiwany. Od 1983 działacz Duszpasterstwa Ludzi Pracy przy parafii Matki Bożej Królowej Polski w Stalowej Woli; 1985–1988 słuchacz Instytutu Wyższej Kultury Religijnej erygowanego dekretem Ordynariusza Diecezji Przemyskiej Ks. Biskupa Ignacego Tokarczuka. W IV, VII 1988 wspierał KS w czasie strajków w HSW, w VIII 1988 delegat Wydz. M-02 do KS. 1989-1991 członek KZ w HSW, delegat na II WZD Regionu Ziemia Sandomierska, członek ZR, 1991-1993 członek Regionalnej Komisji Rewizyjnej. W latach 1994-1995 radny Miasta Stalowa Wola, przew. Rady Miasta. Od 1991 działacz Obywatelskiego Stowarzyszenia Uwłaszczeniowego, od 1996 pełnomocnik Akcji Katolickiej ds. bezrobotnych. Od lat 90-tych zatrudniony na stanowiskach kierowniczych w administracji Filii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w Stalowej Woli, od 2004 z-ca dyr. adm. Wydz. Zamiejscowego Nauk o Społeczeństwie KUL. Rozpracowywany przez Wydz. V RUSW w Stalowej Woli w ramach KE, zdjęto z ewidencji 5 I 1986; do 16 X 1989 rozpracowywany przez Wydz. V RUSW w Stalowej Woli w ramach KE. Zob. [http://encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=Stanis%C5%82aw\\_Krupka](http://encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=Stanis%C5%82aw_Krupka) (sprawdzono 20.02.2011)



Profesorem Piotrem Kryczką kompletowali skład kadry dydaktyczno-naukowej, aby podolać temu gigantycznemu jak na stalowowolskie warunki, przedsięwzięciu<sup>19</sup>.

Ponieważ w Stalowej Woli były do pokonywania różnorakie trudności, to sytuacja wymagała podjęcia nowych wyzwań. Profesorom lubelskim imponowało to, że my się tutaj tak przebijamy, że tworzymy, wykuwamy rzeczywistość w Polsce taką, jaka powinna być, tworzymy fakty wyprzedzając bieg zdarzeń. Chętnie nam w tym pomagali. Ci profesorowie, którzy tu przyjeżdżali, codziennie siadali z nami księżmi do stołu, przy tym stole wszystko sobie otwarcie mówiliśmy, wzajemnie się uzupełnialiśmy w tych różnych rozwiązaniach i równocześnie oni poczuli się współzałożycielami. W społeczeństwie stalowowolskim było duże z wątpienie, także w niektórych kręgach stalowowolskiej inteligencji, czy w naszym małym mieście jest możliwe powstanie uczelni, uniwersytetu. Na duchu podtrzymywali nas profesorowie, którzy przyjeżdżali tu z Lublina, szczególnie Pani Profesor Teresa Kukołowicz, Pan Profesor Piotr Kryczka, i inni.

**E.S.:** Spośród grona osób wspomnianych przez Księdza Biskupa, które angażowały się w tworzenie programu studiów, dobieranie kadry naukowej, obok Pana Prof. dr. hab. Piotra Kryczki, Prodziekana WNS do spraw Filii KUL w Stalowej Woli, pamiętamy doskonale właśnie postać Pani Prof. dr hab. Teresy Kukołowicz. Pani Profesor swoim zaangażowaniem skutecznie zachęcała wiele osób do realizacji tego przedsięwzięcia w Stalowej Woli.

W jaki sposób Pani Profesor pomagała Ks. Biskupowi w realizacji zadań związanych z Filią WNS KUL w Stalowej Woli?

---

<sup>19</sup> Wypis z indeksu z lat 1992-1997: Ewa Sęk, Nr albumu 43 185, Studia magisterskie w Stalowej Woli, Katolicki Uniwersytet Lubelski. Wydział Nauk Społecznych. Sekcja Pedagogiki ul. 1-Maja 4. Stalowa Wola Rektor – Ks. prof. dr hab. Andrzej Szostek. Prodziekan – prof. dr hab. Piotr Kryczka. Stalowa Wola, 25 października 1992. Przedmioty nauki: Pedagogika ogólna – prof. dr hab. Teresa Kukołowicz, ks. dr Marian Nowak; Historia wychowania – prof. dr hab. S. Litak; Logika – prof. dr hab. Z. Dywan; Socjologia wychowania – dr Franciszka Wanda Wawro; Psychologia ogólna – dr Tomasz Ożóg; Podstawowe zagadnienia filozofii – dr Włodzimierz Dłubacz; Historia filozofii – prof. dr hab. J. Czerkawski; Biomedyczne podstawy rozwoju – dr Teresa Kulik; Historia filozofii nowożytnej - prof. dr hab. J. Czerkawski; Filozofia wychowania – ks. dr Marian Nowak; Psychologia rozwojowa, wychowawcza i społeczna – dr Tomasz Ożóg; Psychologia kliniczna – dr S. Steuden; Teoria wychowania – prof. dr hab. Teresa Kukołowicz; Teoria nauczania - prof. dr hab. Teresa Kukołowicz; Pedagogika przedszkolna i szkolna – dr Janina Kostkiewicz; Etyka – dr Zdzisława Kobylińska; Historia opieki nad dzieckiem – dr Franciszek Kulpiński; Teoretyczne podstawy działalności opiekuńczo-wychowawczej – dr Barbara Kulczycka; Organizacja czasu wolnego – dr Wiesław Żardecki; Literatura dla dzieci i młodzieży – dr J. Wojtowicz; Poradnictwo psychologiczno-pedagogiczne – mgr Elżbieta Ohar; Metodyka pracy opiekuńczo-wychowawczej - dr Barbara Kulczycka; Pedagogika społeczna – prof. dr hab. Edward A. Mazurkiewicz; Metodologia badań pedagogicznych – dr Franciszka Wanda Wawro; Statystyka – mgr Aldona Król; Wychowanie personalistyczne – ks. dr Marian Nowak; Pedagogika porównawcza – prof. dr hab. M. Adameczyk; Młodzież w ujęciu socjologii – dr Franciszka Wanda Wawro; Rodzina jako środowisko wychowawcze – prof. dr hab. Teresa Kukołowicz; Analiza transakcyjna – ks. dr Antoni Tomkiewicz (...).

**Ks. Bp:** Rzeczywiście Pani Profesor Teresa Kukołowicz i Pan Profesor Piotr Kryczka bardzo zaangażowali się w Stalowej Woli. Wtedy zaistniała taka sytuacja w oświacie, regulowana nową Ustawą, że jeśli ktoś chce pracować w szkolnictwie, to musi mieć przynajmniej tytuł licencjata. Niestety, dużo było wtedy nauczycieli po SN-ach (Studium Nauczycielskim). Daliśmy im możliwość zdobycia stopnia licencjata, względnie magistra na filii KUL-u. To był wielki boom dla naszej uczelni. Zgłosiło się bardzo wielu nauczycieli z całego naszego środowiska, a także z Gór Świętokrzyskich, z okolic Zamościa, Lublina, Przemysła, Rzeszowa, Tarnowa, a nawet z dalszych zakątków Polski. Podziwiałem doskonale zdolności organizacyjne Pana Profesora Piotra Kryczki, który był prodziekanem i Pani Profesor Teresy Kukołowicz, którzy musieli zapoznać się z przedstawionymi do egzaminów pracami w liczbie około sześciu tysięcy (bo tyle było studentów na studiach pedagogicznych) i je ocenić. W tym czasie, w najbardziej obfitym liczebnie roku było około 6 tysięcy studentów, trzy tysiące na jednym roku studiów pedagogicznych. Pani Profesor Teresa Kukołowicz będąc w Sekcji Pedagogiki na KUL-u wzięła na swoje barki kompletowanie kadry naukowej, która miała podoleć wyzwaniu, jakie zaistniało w Stalowej Woli. Dla wszystkich była osobą bardzo życzliwą, spokojną, chociaż bardzo wymagającą. Potrafiła zachęcać do ofiarnej pracy przez to, że sama nigdy nie narzekała. Była odporna na niewygodę, punktualna, niezawodna. Zawsze można było liczyć na Panią Profesor. Była gotowa do niesienia pomocy, miała wielki szacunek dla każdego człowieka, nie osądzała niepowodzeń. Wszyscy przy Pani Profesor nabierali też wiary w siebie i w możliwość realizacji wyznaczonych celów, chociażby były bardzo trudne do osiągnięcia. Rzeczywiście, to się sprawdzało, ponieważ przedsięwzięcie pokierowane przez Panią Profesor pięknie się rozwijało. Działanie Pani Profesor Teresy Kukołowicz poparte było dobrym przygotowaniem, szerokimi kompetencjami, ale także wytrwałością. Dobierała sobie do pomocy adiunktów najbardziej pracowitych, całkowicie utożsamiających się ze stalowowolskim ośrodkiem naukowym, jak na przykład Pani dr Franciszka Wanda Wawro, Ks. dr Roman Jusiak, Pan dr Tomasz Ożóg, Pan dr Włodzimierz Dłubacz, Ks. dr Marian Nowak.

**E.S.:** Pośród ofiarnych kadr pracujących podczas organizacji i obsługi w pierwszych latach funkcjonowania filii WNS KUL w Stalowej Woli, szczególną rolę odgrywały kadry administracyjne. Dotyczyło to przecież przechodzącego wszelkie oczekiwania wzrostu zainteresowania ofertą studiów w Stalowej Woli, bowiem liczba studentów sięgała nawet kilku tysięcy osób. Jedną z takich niezapomnianych osób była S. Mieczysława Pyśkiewicz, która w dziekanacie przy ul. Ks. J. Popiełuszki (wcześniej ul. 1 Maja) rozpatrywała i

przygotowywała stopy dokumentów nie licząc czasu i wkładanej energii, a jedynie mając na uwadze sprostanie zadaniu.

Jak Ksiądz Biskup wspomina te osoby pełne entuzjazmu i zapału?

**Ks. Bp:** Tak jak już wspomniałem, o klimacie i powodzeniu podejmowanych zadań decydowały wszystkie osoby, które wkładały w pracę nie tylko sprawny umysł, ale i gorące serca. Wszyscy wykładowcy stołowali się razem z księżmi na plebanii. Przy posiłkach tworzyliśmy atmosferę otwartości, szczerości wypowiedzania myśli i współodpowiedzialności za tworzenie nowego ośrodka w Stalowej Woli. Ważną rolę odgrywały tutaj siostry ze Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Dębickich jak na przykład Siostra Apolinaria, która była szefową kuchni i Siostra Mieczysława Pyśkiewicz prowadząca Kancelarię Dziekanatu. Początkowo Dziekanat funkcjonował w bardzo skromnych warunkach, w ciasnym pomieszczeniu na poddaszu. Pomagały Siostrze także osoby świeckie. Wszyscy byli zapracowani, ale uśmiechnięci, serdeczni i bardzo kontaktowi. Składam w tym miejscu serdeczne podziękowanie wszystkim Drogim Siostrom i pracownikom Dziekanatu za ogromny trud włożony w najtrudniejszym okresie powstawania filii KUL w Stalowej Woli.

**E.S.:** Szybko się okazało, że kulturowy głód społeczności naszego miasta, a także trafiony pomysł oferty kształcenia, zbiegając się w wartki nurt, natrafiły na potrzebę rozbudowy bazy lokalowej, całej infrastruktury potrzebnej do prowadzenia studiów, tym bardziej, iż do Stalowej Woli zaczęły napływać osoby z całego regionu a nawet spoza niego. Jak udało się rozwiązywać te problemy? Czy budynki, które służą dziś samodzielnemu już Wydziałowi Zamiejscowemu Nauk o Społeczeństwie, a także Wydziałowi Zamiejscowemu Prawa i Nauk o Gospodarce KUL w Stalowej Woli mają swój rodowód z tamtego czasu? Przy tej liczbie studentów, którzy pojawili się wtedy, trzeba było gdzieś na mieście rozlokować w salach zajęcia i zrodziła się pilna potrzeba rozbudowy infrastruktury uczelni.

Jaką rolę odegrała w organizacji i rozwoju ośrodka KUL w Stalowej Woli Fundacja Uniwersytecka, która jak wiemy, w tym roku obchodzi 20 lat swojego istnienia? Kto znalazł się w gronie jej założycieli i osób zaangażowanych szczególnie w sprawy KUL-u?

**Ks. Bp:** Budynki, które obecnie funkcjonują, jako zaplecze dydaktyczne i administracyjne dla naszej uczelni były kiedyś własnością Huty, jako hotele robotnicze, stołówka dla robotników i pomieszczenia socjalne. Budynki te obciążały finansowo Hutę i dlatego pozbyła się ich. Pojawiła się wtedy taka możliwość, że my możemy je przejąć. W momencie zakupu były to budynki zdewastowane i zrujnowane, służyły jako meliny pijackie. Właśnie wtedy w miejsce Komitetu Organizacyjnego Budowy Filii KUL w Stalowej Woli powstała Fundacja Uniwersytecka. Prezesem został Pan magister Jerzy Kozielowicz. Żeby

mogła powstać Fundacja musiał być komitet założycielski, a w jego skład, w charakterze Założycieli weszły osoby reprezentujące zakłady pracy, miejscowy biznes, społeczników. Były to osoby, które miały za sobą poważne instytucje, majątek, miały kierownicze stanowiska<sup>20</sup>. Były to takie osoby, jak: Prezydent Miasta, dyrektor MPGK, PEC, Dyrektor Huty, Zastępca Dyrektora Elektrowni, „Dezamet” Nowa Dęba, Mostostal, Przewodniczący „Solidarności”, kilka osób prywatnych, które wierzyły w ideę powstania Filii KUL w Stalowej Woli. Wiele z tych osób wówczas, żeby być na stanowiskach, to wiadomo, należało wcześniej do partii – PZPR, jak choćby Pan dyrektor Ryszard Kapusta. A nawet była taka sytuacja, że w skład Zgromadzenia Założycieli wszedł ten prezydent miasta, który w czasie komunistycznym kilkakrotnie pisał do władz naczelnych Kościoła – do Prymasa, do Konferencji Episkopatu - o usunięcie mnie ze Stalowej Woli. I te pisma się zachowały. A potem ze mną współpracował w Fundacji Uniwersyteckiej, będąc w gronie Zgromadzenia Założycieli. Były też takie absurdy. Przypuszczałem, że to są te osoby, ale nie miałem wtedy innego wyjścia, nie można było inaczej utworzyć tej Fundacji, więc nie dociekałem, a przechodziłem do porządku dziennego, bo zależało mi na tym, żeby skoncentrować siły, i żeby umocnić pozycje Uczelni, odzyskać to co możliwe z tego, co było utracone wcześniej, odrobić straty. Od początku realizowania pomysłu budowy Filii KUL w Stalowej Woli, szczególną pomoc okazywał nam Ks. Biskup Ignacy Tokarczuk, Ordynariusz Diecezji Przemyskiej. Akceptował wszystkie nasze inicjatywy, wspomagał w różny sposób, zachęcał do wytrwałości i czynił starania w Rektoracie KUL-u i u Wielkiego Kanclerza. Dzięki jego zaangażowaniu i poparciu nabraliśmy większej odwagi i gorliwości w wypełnianiu tego zadania<sup>21</sup>. Atmosfera w Stalowej Woli była taka, że to, co się działo, było szczególnie

---

<sup>20</sup> W dniu 4 stycznia 1991 r. dokonano rozliczenia zadania inwestycyjnego pod nazwą „Budowa Filii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego”. Fundacja przejęła wszystkie aktywa i pasywa Społecznego Komitetu Budowy Filii KUL. Na początku działalności Fundacji Uniwersyteckiej jej majątek stanowiły darowizny przeznaczone przez: Księdza Biskupa Edwarda Frankowskiego, Wojewodę Tarnobrzeskiego, Zarząd Miasta Stalowa Wola, Hutę Stalowa Wola, Elektrownię Stalowa Wola, Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej i Przedsiębiorstwo Produkcji Betonów „Prefabet” w Stalowej Woli, Zakłady Metalowe „Dezamet” Nowa Dęba, Przedsiębiorstwo Konstrukcji Stalowych i Urządzeń Przemysłowych „Mostostal” Stalowa Wola, Region Ziemia Sandomierska NSZZ „Solidarność”, Zbigniewa Sęka ze Stalowej Woli, Ryszarda Kapustę ze Stalowej Woli, Sławomira Soszyńskiego z Wesołej koło Warszawy, Halinę Koczwarę z Jastkowic koło Stalowej Woli. Zob. Joanna Kopacz Art. w: Studia Sandomierskie, 13 (2006), z. 1, s. 49-72.

<sup>21</sup> Z wywiadu z Ks. Arcybiskupem Ignacym Tokarczukiem Joanny i Bogusława Kopaczów: Dzięki wyrazistej postawie Księdza Arcybiskupa mamy uczelnię katolicką w Stalowej Woli. Jakie wspomnienia ma Ksiądz Arcybiskup z czasu budowy Filii KUL? – „Gdy na powołanie uczelni datki ofiarowała „Solidarność” i inne instytucje, to ja też złożyłem ofiarę oraz wyraziłem swoje poparcie dla tego dzieła. Z tego powodu odnowienie mojego doktoratu w 50. rocznicę zorganizowano w Stalowej Woli. Uczelnia pokazała nawet Lublinowi, na co ją stać. Zaprezentowano imponującą bazę materialną. Udowodniono, że Filia nabiera coraz większego znaczenia i spełnia wielką rolę. Dla młodego miasta, które urodziło się przed samą wojną, uczelnia to wielka szansa. Równocześnie ta uroczystość pokazała, że miasto ma ambicje i rozwija się. To samo dotyczy osób, które pracowały na rzecz powołania uczelni, na czele z księdzem biskupem E. Frankowskim i całym zespołem, który

skoncentrowane wokół kościoła Matki Bożej Królowej Polski. Środowisko katolickie było zdynamizowane, mocne, duże, prężne, czuło poparcie społeczne i oni – te osoby z komunistycznych powiązań - zdawali sobie sprawę, że nie wróci już to, co było, a chcieli w pewnym sensie zasłużyć się. Chcieli być zaakceptowani przez to środowisko. Potem poszło to w takim kierunku, że im włos z głowy nie spadł, ale w Stalowej Woli zaprzęgli się do tego dzieła tak, że zaproponowane przez nich pieniądze posłużyły nam do szybkiego wykończenia tamtych obiektów. Kupiliśmy je za niewielką sumę pieniędzy w tym stanie, w jakim były i przystąpiliśmy do ich remontu i modernizacji, do przystosowania dla Uczelni. Były to obiekty pełniące obecnie funkcje: Akademię Nr 1 i Akademię Nr 2, budynek główny administracyjny, w którym są także sale wykładowe, stołówka. Budynki te zostały jeszcze rozbudowane o kolejną kondygnację, wyremontowane i zewnętrznie odnowione<sup>22</sup>. Wybudowany został także nowy budynek w parku obok (w Ogródku Jordanowskim), w którym mamy aulę i kaplicę oraz sale dydaktyczne<sup>23</sup>. Fundacja mająca obecnie 20 lat, wykorzystwała w pierwszych latach taką sytuację, że gdy na początku zapisywało się dużo studentów i wnosili oni opłaty, pieniędzmi dysponowała Fundacja i zostały one złożone na oprocentowane rachunki. Dzięki temu, że oprocentowanie było wysokie, dużo zyskaliśmy, wpływy były wysokie i można było realizować inwestycje. To zabezpieczenie Fundacji dla rozwoju Uczelni było duże. Mogliśmy wypłacać pensje – a przyjeżdżała duża liczba profesorów. Dopiero w ostatnich latach ta funkcja została przekazana do uczelni macierzystej, profesorowie opłacani są ze wspólnej kasy KUL-u, tam też dokonywane są wpłaty. Teraz zmieniła się proporcja studentów dziennych i niestacjonarnych, większość stanowią ci, którzy studiują bezpłatnie. W każdym razie, wystarczyło nam na budowę, rozbudowę, inwestycje. Mieliśmy perspektywy budowy, chcieliśmy stwarzać warunki. Obecnie również pojawiają się nowe możliwości, ale są też i różne trudności. Chcielibyśmy aby wszystko się mądrze i pomyślnie rozwiązało.

---

on dobierał”. Zob. <http://www.biskupedwardfrankowski.stalwol.pl/dane/wywiadbptokarczuk> (sprawdzono 18.02.2011).

<sup>22</sup> W 1991 r. Huta Stalowa Wola przekazała Filii KUL obiekty przy ul. Ofiar Katynia (dwupiętrowy hotel pracowniczy, stołówka nr 5 wraz z Hotklubem). Obiekty te zostały rozbudowane. Nadbudowa kondygnacji nad stołówką i Hotklubem przyniosła 1500m kw. powierzchni użytkowej. Fundacja Uniwersytecka odkupiła od HSW drugi hotel pracowniczy w 1994 r. przeznaczając go tak jak poprzedni na akademik. Zob. Joanna Kopacz Art. w: Studia Sandomierskie, 13 (2006), z. 1, s. 49-72.

<sup>23</sup> Dzięki przychylności samorządu miasta w 1999 r. Fundacja Uniwersytecka pozyskała za 1% wartości działkę wykrojoną z miejskiego Ogrodu Jordanowskiego, przylegającą do miasteczka akademickiego przy ul. Ofiar Katynia, na której wybudowano nowoczesny obiekt, mieszczący: aulę na 500 miejsc, 16 sal dydaktycznych, kaplicę mieszczącą 500 osób. Budynek nowej auli dla Filii KUL w Stalowej Woli zaprojektował rzeszowski architekt Henryk Sobolewski. Zob. Joanna Kopacz Art. w: Studia Sandomierskie, 13 (2006), z. 1, s. 49-72.

**E.S.:** Niezależna myśl, jaka wnikała w środowisko Stalowej Woli podczas wykładów uniwersyteckich, kształtowała dojrzałość postaw i wpływała na podnoszenie jakości życia mieszkańców Stalowej Woli. Jak Ksiądz Biskup spostrzega klimat tworzenia wspólnoty środowiska czasu przełomu? Co jest ważne dla integracji ludzi i wyznaczania sobie wspólnych i dobrych celów w życiu społecznym?

**Ks. Bp:** Dla integracji ludzi są ważne wartości, bo zawsze społeczeństwo integruje się wokół tego, co jest wartościowe. Dla nas to były wartości oczywiste. Przynajmniej były to wartości religijne i patriotyczne. Jestem księdzem, więc wszyscy wiedzieli, że dominanta wszystkich naszych dążeń to chwała Boża, to jest dobro duchowe wiernych, to jest troska o ich duchowy rozwój, o zbawienie wszystkich ludzi. Wszystkie te cele powinny prowadzić do pogłębienia u nich nauki Ewangelii i umiłowania Chrystusa i Jego Kościoła, bo im większa jest wiara, tym większa jest uczciwość. Wtedy ludzie pracują nad sobą, wymagają od siebie, nawet gdy inni od nich nie wymagają. Rozliczają się w sumieniu przed Panem Bogiem - nie tylko dlatego, że ktoś im każe, że stoi nad nimi, ale mają po prostu ten wewnętrzny imperatyw sumienia. Ponieważ to jest katolicki uniwersytet, to starałem się ciągle podkreślać, że jesteśmy w nurcie właśnie katolickim. Nie tylko w nurcie patriotycznym, naszym narodowym, ale jesteśmy w nurcie Kościoła. Chcemy, żeby to był Kościół mocny, dynamiczny, który kształtuje postawy, zachowania wiernych i przyczynia się do jakości życia moralnego. Te wszystkie wartości powinny być zaszczepiane w społeczeństwie stalowowolskim tak, aby nimi potrafiło autentycznie żyć. Zdawałem sobie sprawę, że to społeczeństwo ma zaszłości, wyrosliśmy w systemie komunistycznym, jakieś to obciążenie rysem komunistycznym nosimy w sobie. Tym bardziej trzeba było się koncentrować na tym, żeby ta praca była bardziej intensywna. Pomagały nam w tym wykłady z katolickiej nauki społecznej, ale i nie tylko. Zapraszałem dogmatyków, moralistów, humanistów, historyków, psychologów, socjologów. Szczególną rolę odegrał w tym Instytut Wyższej Kultury Religijnej. Wykładane były w nim: filozofia, teologia moralna, dogmatyczna, także nauka społeczna Kościoła, psychologia, wiedza humanistyczna. Te wartości wpajaliśmy mieszkańcom Stalowej Woli, nie tylko poprzez oddziaływanie na studentów, ale także na ogół społeczności stalowowolskiej, gdyż wykłady były prowadzone w systemie otwartym dla wszystkich w auli i innych salach. W każdym razie, wiedziałem, że chcąc tworzyć Uczelnię, nie wystarczy tworzyć perspektywy dla młodzieży, aby ona nie musiała wyjeżdżać daleko, tracić pieniądze na akademiki, na dojazdy. Równolegle trzeba, żeby to oddziaływanie rozszerzyć na rodziców, na dorosłych, żeby był klimat sprzyjający rozwojowi tego środowiska. Trzeba wtajemniczyć tzn. otworzyć Uczelnię i społeczność na rozwój.

Uważałem, że cała Stalowa Wola musi być takim środowiskiem uniwersyteckim, nie tylko sama Uczelnia. Pojawiła się nowa szansa dla Stalowej Woli, że wraz z jej z narodzinami po okresie totalitaryzmu komunistycznego otworzyły się przed nami perspektywy Polski solidarnej. Budowaliśmy Stalową Wolę jako miasto katolickie i solidarne.

**E.S.:** Jednym z ważnych elementów życia uniwersyteckiego jest dostęp do księgozbiorów, które w warunkach stalowowolskiego KUL-u tworzone były od podstaw. Ksiądz Biskup jest ofiarodawcą wielu tysięcy egzemplarzy publikacji naukowych dla Biblioteki Uniwersyteckiej. W jaki sposób udawało się gromadzić te zasoby i organizować pracę tak ważnej i niezbędnej instytucji? Czy studenci mogli korzystać w tym czasie także z zasobów lubelskich?

Z publikacjami wiąże się także wydawnictwo i drukarnia, które tu na miejscu były uruchomione. Kto dopomagał w tych działaniach?

**Ks. Bp:** Mieliśmy to szczęście, że Stalową Wolą i tym co się działo w Stalowej Woli zainteresowali się także na Zachodzie, nie tylko Polacy, ale nawet Belgowie<sup>24</sup>, Francuzi, Niemcy, Holendrzy. I oni do nas przyjeżdżali. Fenomen Stalowej Woli dla nich był ważny, bo zdawali sobie sprawę, co to był system komunistyczny. A tutaj widzieli, że się system komunistyczny rozpada, a równocześnie rodzi się nowa rzeczywistość polityczno-społeczna. Tym byli uradowani, sądząc, że nowe związki zawodowe w Polsce wzmocnią pozycję ich Związków Chrześcijańskich w Belgii. Dlatego przywozili dla młodzieży na wyposażenie: namioty, telewizory kolorowe (u nas to było wówczas marzenie), następnie – mieliśmy pierwszy od nich właśnie komputer (nawet taką pierwszą informację w obronie robotników na nim napisałem, zachowała się kopia tego dokumentu, dotyczyło to obrony robotników po śmierci Turbakiewicza<sup>25</sup> - to historia z czasu strajku), potem otrzymaliśmy pierwszą kamerę, potem kilka kamer (mieliśmy stąd możliwość wyświetlania filmów), aparaty filmowe. W kościele Matki Bożej Królowej Polski wyświetlaliśmy dzięki temu różne materiały filmowe:

---

<sup>24</sup> Od 1984 roku trwała współpraca pomiędzy „Solidarnością” w Stalowej Woli, Parafią Matki Bożej Królowej Polski a Kongresem Chrześcijańskich Związków Zawodowych Zachodniej Flandrii w Belgii. Źródła pomocy udzielanej Polakom przez Belgów z Zachodniej Flandrii należy upatrywać jeszcze w czasach II wojny światowej, kiedy to Roeselare i zachodnia Flandria zostały wyzwolone z niemieckiej okupacji przez polskich żołnierzy generała Stanisława Maczka. Starsi Belgowie chowali w sercu głęboką wdzięczność dla Polaków. Zob. Joanna Kopacz Art. w: Studia Sandomierskie, 13 (2006), z. 1, s. 49-72.

<sup>25</sup> Mieczysław Turbakiewicz, funkcjonariusz Służby Bezpieczeństwa, który postrzelił się śmiertelnie w głowę podczas strajku w Hucie Stalowa Wola w 1988 roku. Obrony robotników, którzy byli obarczani odpowiedzialnością za to zdarzenie, podjął się ks. proboszcz Edward Frankowski. W dokumencie – komunikacie ogłosił, iż była to prowokacja i wyargumentował okoliczności związane z posiadaniem broni i wniesieniem jej na teren zakładu przez funkcjonariusza w sytuacji strajku załogi Huty. Zob. Solidarność z Kościołem, Ewa Kuberna (red.), Sandomierz 2003, s. 212-213.

filmy religijne, reportaże filmowe. Zawsze kościół wypełniony był wiernymi. Nie było nawet dubbingu polskiego, tylko teksty czytałem po polsku, a jednak zainteresowanie było duże. Nawet komuniści dawali to za przykład w swojej organizacji, żeby tak robić jak to się dzieje w kościele Matki Bożej Królowej Polski. W każdym razie, te pierwsze takie nowoczesne środki komunikacji i propagowania tych właśnie myśli były stamtąd, a potem mieliśmy już własną powielarnię, drukarnię przy nowym budynku przy konkatedrze<sup>26</sup>. Ludzie też na tym zarabiali, bo kopiowali skrypty, drukowali książki, i w pewnym sensie im się to już kalkuloowało. A księgozbiór, powstawał w ten sposób, że już od czasu gdy studiowałem na KUL-u kupowałem za swoje pieniądze potrzebne książki i pomoce. Gdy już zamierzałem utworzyć uczelnię katolicką w Stalowej Woli i wiedziałem jakie kierunki tam będą, gromadziłem potrzebne książki z własnych środków. Wtedy innych pieniędzy nie było. Nagromadziłem wiele nowych pozycji i kilkadziesiąt tysięcy egzemplarzy książek przekazałem do biblioteki. W dalszym ciągu jeszcze mam ich wiele i przekazuję Uczelni. Właściwie, to był pierwszy zbiór, a potem KUL nam przyszedł z pomocą. Dali nam sporo dubletów uniwersyteckich z biblioteki<sup>27</sup>. Ofiarowali także swoje książki księża proboszczowie, profesorowie. Potem inne uczelnie także podesłały nam jakieś ilości książek. Teraz jest ten zbiór biblioteczny już bogaty. Gromadziłem publikacje z pedagogiki i nauk społecznych, cały księgozbiór jaki miałem z pedagogiki - przekazałem<sup>28</sup>.

---

<sup>26</sup> Od początku istnienia uczelni działała drukarnia w podziemiach budynku Filii przy ul. ks. J. Popiełuszki. Na papierze i maszynach ofiarowanych przez Belgów drukowano skrypty i materiały dla studentów. Pierwszą publikacją była broszura prof. Ł. Czumy „Japonia czy drugi Meksyk”, wydana w grudniu 1991 r. W 1992 r. wydano dwie prace zbiorowe pod redakcją prof. dr hab. T. Kukołowicz „Pielęgniarka – Pacjent” i „Szkoła – Uczeń – Nauczyciel” oraz pracę zbiorową „Społeczno-religijna działalność parafii”. Fundacja Uniwersytecka przejęła obowiązki wydawnicze uczelni w 1995 r. Powołano Oficynę Wydawniczą Fundacji Uniwersyteckiej, która wydała wiele prac naukowców z KUL m.in.: T. Ozóg „Materiały pomocnicze z psychologii rozwojowej, wychowawczej i społecznej dla studentów pedagogiki”, T. B. Kulik „Edukacja zdrowotna w rodzinie i w szkole”, T. Kukołowicz „Rodzina wychowuje”, K. Ciejpa-Znamirowski „Rynek kapitałowy w Polsce”, „Pedagogika Katolicka. Zagadnienia Wybrane”, A. Marzec-Tarasińska „Sytuacja młodzieży zażywającej środki odurzające”, M. J. Adamczyk, A. Ładyżyński „Edukacja w krajach rozwiniętych”, J. Kostkiewicz „Wprowadzenie do pedagogiki ogólnej. Zagadnienia wybrane”, A. Rynio „Pedagogika Katolicka. Zagadnienia wybrane”, T. B. Kulik, I. Wrońska „Zdrowie w medycynie i naukach społecznych”.

<sup>27</sup> Polecana przez wykładowców literatura dotyczyła m. in. następujących autorów: Ks. Karol Wojtyła; Ks. Wincenty Granat; Ks. Bronisław Markiewicz; Ks. Stanisław Kowalczyk; O. M. A. Krapiec; Ks. Wacław Świerżawski; O. Leon Dyczewski; O. Jacek Woroniecki; Ks. Stefan Kunowski; Ks. Janusz Tarnowski; Teresa Kukołowicz; Ks. Czesław Bartnik; Ks. Józef Wilk; Ks. Franciszek Adamski; Ks. Marian Rusecki; Ks. Marian Nowak – już wtedy mówił o dialogu interdyscyplinarnym pedagogiki i teologii wychowania; Jack Maritain; Mieczysław Gogacz; Emmanuel Mounier; Ks. Romano Guardini; Bogdan Suchodolski; Kazimierz Sośnicki; Katarzyna Olbrycht; Ks. Józef Pastuszka; Tomasz Ozóg; Zofia Matulka; Józef Kargul; Ks. Adam Lepa; Ks. Tadeusz Zasepa; Antonina Gurycka; Władysław Cichoń; Ks. Józef Majka; Barbara Turlejska; Ks. Stanisław Kamiński; Dorota Żołądź; Mieczysław Łobocki; Halina Filipczuk; i inni. (Źródła własne – Ewa Sęk).

<sup>28</sup> Studenci i ich rodziny oraz mieszkańcy miasta korzystali z rozwijającej się działalności biblioteki. Niewielki zbiór książek po ks. prałacie Józefie Skoczyńskim przeznaczono na użytek parafian i stanowił początek księgozbioru biblioteki Instytutu. Proboszcz ks. E. Frankowski systematycznie przekazywał własne zbiory oraz kupował potrzebne publikacje. Także księża współpracownicy oraz inni darczyńcy powiększali stan zbiorów.



**E.S.:** Łatwo dostrzec, iż w ciągu ponad 20 lat działalności dydaktyczno – naukowej ośrodka KUL w Stalowej Woli liczba studiujących osób na kolejno otwieranych kierunkach i specjalnościach była wielka, a sięgając lat wcześniejszych można dodać jeszcze studentów w IWKR<sup>29</sup>. Komitet Organizacyjny Budowy Filii KUL-u w Stalowej Woli zarejestrowano przecież już 20 czerwca 1981 roku i gdyby nie stan wojenny, proces organizacji studiów byłby dużo bardziej dynamiczny, bo można by wtedy mówić o 30-letnim okresie tej działalności prowadzonej nieprzerwanie. Można dokonywać podsumowań statystycznych, które, co prawda wymagają dokładnych i wnikliwych badań, ale już z pobieżnego oglądu odnotowujemy liczby w poszczególnych latach dające sumę 60 526 „osobo-lat”, czyli sumę studentów studiujących kolejno w każdym roku na przestrzeni 21 lat<sup>30</sup> (średnio wypada 2882 osoby studiujące na rok).

Czy zdaniem Księdza Biskupa ten ogromny wysiłek, podjęty przez kadre naukową i kształcące się osoby, znajduje swoje odbicie w efektach podnoszenia jakości życia kulturowego, o co tak bardzo chodziło Księdzu Biskupowi w idei powstania katolickiej uczelni w Stalowej Woli? Na te efekty nakładają się przecież lata przełomu, jedne zagrożenia mijają, inne przychodzą, i w tym wirze mają miejsce wpływy Uniwersytetu. Jak Ksiądz Biskup ocenia owoce tego posiewu działalności uniwersyteckiej w Stalowej Woli?

**Ks. Bp:** Muszę powiedzieć, że dopóki byłem w Stalowej Woli, to starałem się jakoś sytuację opanować i koncentrować wokół siebie takie osoby, do których miałem zaufanie.

---

Księgozbiór biblioteki IWKR stanowił pierwszy nabytek założonej w 1991 r. Biblioteki Uniwersyteckiej w Stalowej Woli, która na początku działalności była wspierana darami okolicznych bibliotek, profesorów KUL, kapłanów, mieszkańców miasta. Zob. Joanna Kopacz, Art. w: *Studia Sandomierskie*, 13 (2006), z. 1, s. 49-72.

<sup>29</sup> Przy Parafii Matki Bożej Królowej Polski działał Instytut Wyższej Kultury Religijnej, który zainaugurował pracę 4 listopada 1984r. Na pierwszy rok zgłosiło się 157 słuchaczy. Program kształcenia ujęto w następujących blokach tematycznych: wstęp do filozofii, wstęp do teologii moralnej, wstęp do Pisma Świętego, Historia Kościoła, Patrologia, Teologia fundamentalna, Filozofia Boga, Literatura polska, Historia Polski. W drugim roku na wykłady zgłosiło się 30 osób. W trzecim roku kształcenia IWKR w inauguracyjnych wykładach uczestniczyło 70 osób, w tym: 49 z I roku, 7 z II roku i 14 z III roku. Studenci Instytutu organizowali wieczornice, spektakle, programy recytatorskie, uczestniczyli w dniach skupienia organizowanych przez parafię. Zob. Joanna Kopacz, Art. w: *Studia Sandomierskie*, 13 (2006), z. 1, s. 49-72.

<sup>30</sup> Liczba studentów w poszczególnych latach: 1990/91 – 141; 1991/92 – 167; 1992/93 – 1406; 1993/94 – 3574; 1994/95 – 5163; 1995/96 – 5251; 1996/97 – 5443; 1997/98 – 5208; 1998/99 – 4607; 1999/2000 – 3520; 2000/01 – 3506; 2001/02 – 3328; 2002/03 – 3348; 2003/04 – 2697; 2004/05 – 2419; 2005/06 – 2079; 2006/07 – 2091; 2007/08 – 1905; 2008/09 - 1903; 2009/2010 - 2084 ; 2010/2011 - 2306. Zob. Piotr Kryczka, Budowa ośrodka uniwersyteckiego w Stalowej Woli, w: Ksiądz Biskup Edward Frankowski, Jego życie to służba i świadectwo, Jan Konefał (red), Stalowa Wola 2008, s. 201, a także w Sprawozdaniach Wydziałów Zamiejscowych KUL w Stalowej Woli za lata 2008/09; 2009/2010; 2010/2011. W latach 1990 – 2004 były to studia w ramach Wydziału Nauk Społecznych KUL w Lublinie (47 359 „osobo-lat”), a od 2004 – do chwili obecnej, czyli roku akademickiego 2010/2011 w ramach samodzielnych Wydziałów Zamiejscowych KUL w Stalowej Woli: Wydziału Zamiejscowego Nauk o Społeczeństwie KUL - od 2004 i Wydziału Zamiejscowego Prawa i Nauk o Gospodarce KUL - od 2008 (łącznie 13 167 „osobo-lat”).

Ludzie mieli także zaufanie do mnie, traktowałem ich życzliwie. Bardzo wymierny wpływ miała Uczelnia na osoby, które otrzymały promocję KUL-u i otrzymywały cenzusy naukowe, zdobywały miejsca pracy i środki do życia. Równocześnie o spotkania z profesorami ocierali się rodzice studentów, czy pokolenie dorosłych. Klimat, jaki tworzy Uczelnia i jej osiągnięcia naukowe i kulturowe stopniowo wpływały na podnoszenie kultury w środowisku, pomniejszając jednocześnie w ten sposób margines społeczny. Przybyło więcej ludzi mądrych, dobrych, szlachetnych, mieszkańców tego miasta, którzy tworzyli klimat społeczny dla mądrych inicjatyw. Niestety, po kilkunastu latach mojej nieobecności w Stalowej Woli (stało się to w czasie reorganizacji granic diecezji, zamieszkałem wtedy w Sandomierzu – od 1992 roku) z niepokojem obserwuję próby niszczenia dobrej atmosfery społecznej i religijnej w mieście, a także niektóre przejawy życia Uczelni budzą mój niepokój. Szczególnie zaniepokojony jestem negatywnym stanowiskiem miejscowych władz i pewnej części mieszkańców w sprawie budowy nowego kościoła na osiedlu Młodynie<sup>31</sup>, a nawet dążących do usunięcia krzyża z tego osiedla. Kościół powinien tam być wzniesiony - ze względu na to, że osiedle jest duże, ten plac już dwadzieścia lat temu został przeznaczony pod budowę kościoła. Jest to jedyny plac na tym osiedlu, który może być na ten cel przeznaczony. Parafia Nowosielec jest chętna oddać bezpłatnie budynek drewnianego kościoła, także i inne parafie pragną pomagać w tym dziele. Chociaż sęczy się trochę żalu do pewnej części społeczeństwa Stalowej Woli z powodu tej niekorzystnej atmosfery, która zaistniała ostatnio, myślę, że gdy nastąpią normalne warunki i ta psychoza obłądana okłamywania ludzi ustanie (a ci ludzie tylko

---

<sup>31</sup> Trwa spór między władzami miasta Stalowa Wola a diecezją o przyznanie placu pod budowę kościoła na Osiedlu Młodynie. Podczas nabożeństwa Drogi Krzyżowej zorganizowanej 27 lutego 2009 roku przez dziesięcioletnią rzeszę mieszkańców Stalowej Woli, został w tym miejscu, w lasku na Młodyniu postawiony i poświęcony krzyż, który prezydent miasta uznał za obiekt samowoli budowlanej i skierował sprawę do sądu. Podczas tej Drogi Krzyżowej Ks. Bp Edward Frankowski przypomniał mieszkańcom Stalowej Woli o tym, że dwadzieścia lat temu władze miasta Stalowej Woli zapytały o miejsce powstania kościoła na tym osiedlu. To miejsce wówczas zostało wskazane, na którym stoi krzyż i drzewa samosiejki. Po odczytaniu 15 listopada w kościołach stalowowolskich komunikatu biskupów sandomierskich "Sąd nad Krzyżem", do kurii biskupiej w Sandomierzu wpływa coraz więcej listów poparcia w sprawie obrony krzyża sprofanowanego na osiedlu Młodynie. Pewne środowiska próbują konfliktować społeczeństwo, szukając pretekstu w postawionym krzyżu na Młodyniu. Obecne władze miasta chciały ten plac wskazany pod budowę kościoła przeznaczyć pod budowę bloków mieszkalnych. Lokalizacja krzyża wynikała z faktu, że miał tam stanąć kościół. Dzięki temu mieszkańcy nowego osiedla mogliby liczyć na właściwą opiekę duszpasterską. Władze miasta zostały o tym poinformowane przez kurię sandomierską. Za powstaniem kościoła opowiedziała się Rada Miejska Stalowej Woli, jednak prezydent miasta nie wyraził na to zgody. Zob. <http://ekai.pl/diecezje/x23539/stalowa-wola-mieszkanicy-wspieraja-obrone-krzyza-na-osiedlu-mlodynie/> (sprawdzono 18.02.2011), uzupełniono relacją Rozmówcy tego wywiadu 10.02.2011.

czekają na taki normalny czas) - okaże się, że ci wszyscy przeciwnicy nie będą mieli nic do powiedzenia. Na ludzi wykształconych, którzy korzystają z dobrodziejstw Uczelni będzie mogła liczyć Stalowa Wola i okolice. W takich krytycznych momentach okazuje się jak wielkim dobrodziejstwem jest ta Uczelnia, za które trzeba Panu Bogu dziękować, a także ludziom, którzy się do tego przyczynili, bo bez nich niczego bym sam nie zrobił. Staralem się tylko, żeby nie szkodzić, żeby nie utrudniać, a ten entuzjazm, zapał jaki się wytworzył, ogarniał nas wszystkich. Ludzie sami brali sprawy w swoje ręce. Nie byłem w stanie tego wszystkiego ogarnąć, co oni robili na rzecz tej Uczelni. Ukłon wielki kieruję do księży i całej społeczności stalowowolskiej, a przynajmniej dla tej znacznej części społeczności stalowowolskiej solidarnościowej, która maksymalnie włączyła się w tworzenie tego ośrodka uniwersyteckiego, w którym miasto ma źródło kultury chrześcijańskiej i patriotycznej.

**E.S.:** Co należałoby zrobić, aby współczesny uniwersytet katolicki stawał na wysokości swojej misji wobec wyzwań, jakie ciągle niesie zmienność sytuacji, kryzysy, zagrożenia przeżywane w Polsce i w świecie?

**Ks. Bp:** Trzeba przede wszystkim kontynuować to, co było. Uniwersytet nie może się oderwać od środowiska, bo po to był wybudowany - z myślą, żeby oddziaływał na przemiany w całym środowisku, żeby inspirował ludzi do dobrych, nowych zadań. A więc, powinny wrócić takie spotkania otwarte z profesorami, z wykładowcami, nawet z młodzieżą, tych, którzy nie studiują, albo w ogóle nie studiowali, albo już nie studiują. Jest ponad kilkanaście tysięcy ludzi, którzy przeszli przez tę Uczelnię. Powinno powstać też towarzystwo przyjaciół tej uczelni oraz bank różnych inicjatyw społeczno-kulturowych z ciekawymi i pożytecznymi portalami internetowymi. Powinny być prowadzone badania nad postawami i zachowaniami mieszkańców Stalowej Woli i okolic. Jest potrzebne prowadzenie prac badawczych terenu, na który oddziałuje uniwersytet - tak, jak robili to Pani Profesor Teresa Kukołowicz, Pan Profesor Piotr Kryczka, Pani dr Wanda Wawro, O. dr Roman Jusiak i inni. Trzeba kontynuować to co było, szukać ludzi, którzy mają dobre intencje i jeszcze bardziej zdynamizować te działania. Równocześnie, ludzie o twórczej wyobraźni powinni mieć oparcie w tym uniwersytecie. Ta uczelnia powinna być matką nie tylko dla studentów, którzy otrzymują dyplomy, ale także dla wszystkich rodzin i wszystkich ludzi. Matka daje nowe perspektywy, wizje i nadzieje jakiegoś lepszego życia, o które przecież tak bardzo troszczymy się w Kościele i w Ojczyźnie naszej.

**E.S.:** W tym roku mija 30 lat Instytutu Pedagogiki Wydziału Nauk Społecznych w Lublinie, minęło niepostrzeżenie 20 lat od uruchomienia studiów uniwersyteckich Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w Stalowej Woli. Te jubileusze wpisują się w

Jubileusz 50-lecia kapłaństwa Waszej Eksceleencji Księdza Biskupa, wypadający 18 czerwca tego roku.

Jaka refleksja towarzyszy dziś Księdzu Biskupowi po tych latach różnych doświadczeń, którą mógłby się Jego Ekscelencja podzielić z nami, jako duchowy *Pater Urbis* Stalowej Woli, przeżywający w głębi serca zarówno radości i zwycięstwa, jak i troski i klęski naszego środowiska?

**Ks. Bp:** Bardzo mi zależy, aby środowisko stalowowolskie doświadczyło coraz lepszej jakości życia i wydało spośród siebie wspaniałych synów, wspaniałe córki dla Ojczyzny i dla Kościoła. Przecież po to pracujemy, żeby oni mistrzami byli. Byli uczniami, a teraz mają być mistrzami. Mistrzami pod każdym względem. To środowisko powinno ułatwić lepszy start młodzieży. Trzeba się zainteresować, co dzieje się z absolwentami Uczelni, czy oni mają pracę i jak żyją. Problem bezrobocia to nie jest problem, który można gdzieś zostawić na boku. To jest także problem uczelni. Profesorzy, którzy zajmują się nauką społeczną, pedagogi, humaniści, powinni widzieć ten problem jako własny, ponieważ są odpowiedzialni za los tych, którym dają cenzusy naukowe. Trzeba dążyć do tego, żeby uczelnia wydała samodzielnych pracowników naukowych, czyli, aby absolwenci nie kończyli na magisteriach czy na licencjatakach tylko, ale aby mieli coraz wyższe ambicje i zamiary zdobywając doktoraty i habilitacje. Potrzeba wiele kongresów, zjazdów, dużo imprez kulturowych, oświatowych, i innych cennych inicjatyw, aby Uczelnia Jana Pawła II, wielkiego papieża, naszego Rodaka, realizowała jego wspaniałe dziedzictwo, a tym samym przyspieszała dobre przemiany. I to „dziedzictwo” Jana Pawła II powinno tu właśnie być szczególnie pieczołowicie przyswojone, upowszechnione. Z tego „dziedzictwa” powinny powstawać programy, jakaś strategia, żeby te inicjatywy, zwłaszcza dotyczące rodziny, obrony życia nienarodzonych, także i dotyczące robotników, rolników i inteligencji były podejmowane. Dzisiaj znowu zaniepokojeni jesteśmy eliminowaniem „Solidarności” i związków zawodowych w zakładach pracy, bo liczy się dziś pieniądz a nie człowiek. Wracamy w ten sposób do tych czasów pogańskich, czasów głębokiej komuny, mimo tego, że już tak dużo poszliśmy do przodu. Zatrzymanie się tylko na sprawach materialnych a zakwestionowanie godności i solidarności człowieka znowu zawraca nas do czasów, które przeżywalismy jako zniewolenie człowieka. Pieniądz przesłonił ludziom wartości. To jest nieszczęście i przed tym trzeba się bronić. Uniwersytet powinien nas właśnie uratować przed taką klęską. W przeciwnym razie doprowadzilibyśmy wtedy do upadku, nie tylko tej uczelni, ale i tego miasta. Żadnych perspektyw nie można mieć w sytuacji, kiedy pieniądz wszystkim rządzi, a nie człowiek – kiedy nie liczy się człowiek, tylko liczy się pieniądz.

**E.S.:** Ksiądz Biskup włożył bardzo dużo energii, złożył ofiarę swoje determinacji, wytrwałości, wiary i ufności w to, że to dzieło uniwersytetu w Stalowej Woli może zaistnieć. Za Księdzem Biskupem poszły osoby z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Co można dzisiaj powiedzieć tym osobom?

**Ks. Bp:** Jestem bardzo wdzięczny tym osobom z Lublina, które za mną poszły w tym przedsięwzięciu. Kieruję wielki ukłon, wielkie słowa podziękowania. Wielkie słowa uznania i gratulacji należą się tym osobom, boć przecież wzięli w ręce niezwykle ważną dziedzinę, która pomogła nauczycielom, wychowawcom, a przez nich uczniom, studentom. Ten problem wychowania człowieka, pedagogizacja rodziców, okazuje się dziś być pierwszoplanowym problemem. W dalszym ciągu widzimy, że zło, siły zła, jakie są w świecie (i mają swoje centra), one tu szczególnie uderzają w to, żeby człowiek nie otrzymał dobrego wychowania. Czyli, aby był słaby intelektualnie, moralnie, duchowo i religijnie. Dlatego są takie dążenia, bo wtedy można go łatwo wykorzystać. Mocny nie da się wykorzystać, mocnego nie można wykorzystać. Więc: osłabienie - aby wykorzystać i aby wyciągnąć z tych ludzi wszystkie możliwości, jakie oni mają, żeby ich potem zostawić zupełnie na pastwę losu. Uczelnia katolicka jest po to, aby stanęła w obronie człowieka i jego godności, praw ludzi pracy, w obronie rodziny, małżeństwa, a zwłaszcza w obronie dzieci i młodzieży. Trzeba, aby wychowanie było podprowadzeniem pod samowychowanie, żeby wychowankowie wzięli swój los w swoje ręce, poczuli się odpowiedzialni za swoje życie i starali się to życie uczynić jak najbardziej twórcze, wartościowe, piękne, aby poczuli się gospodarzami Domu Ojczystego. Taka będzie Polska, jaką mamy dzisiaj młodzież. Jaka młodzież dzisiaj, taka Polska jutro. Dlatego też, trzeba życzyć Uczelni, a zwłaszcza Wydziałowi Nauk Społecznych, a szczególnie Instytutowi Pedagogiki w Lublinie, a co za tym idzie – Instytutowi Pedagogiki Wydziału Zamiejscowego Nauk o Społeczeństwie tu w Stalowej Woli, aby mogły radować się pięknymi owocami swojej twórczej pracy i pięknego życia absolwentów tej uczelni, a także ich rodzin, gdyż są oni wiosną Kościoła i nadzieją naszej Ojczyzny.

**E.S.:** Czy Instytut Pedagogiki Wydziału Nauk Społecznych w Lublinie może traktować sukcesy Instytutu Pedagogiki Wydziału Zamiejscowego Nauk o Społeczeństwie w Stalowej Woli jako owoce swojej pracy?

**Ks. Bp:** Bez lubelskiego Wydziału nasz Wydział w Stalowej Woli nie miał żadnej szansy zaistnienia ani rozwoju, ani zbudowania potencjału jaki włożyło środowisko lubelskie KUL. Wkład lubelskiego Wydziału Nauk Społecznych, Sekcji a potem Instytutu Pedagogiki, jest nie do przecenienia. Tym bardziej, że jest zasilony teraz tą ideą, która ma imię Jana Pawła II – Błogosławionego. Teraz otwiera się nowa karta dla tej Uczelni i dla tych Wydziałów.

Jeżeli będziemy realizować myśl i wskazania Jana Pawła II, wtedy On nam z Nieba będzie też pomagał.

**E.S.:** Przed nami dalsza droga, zarówno dotycząca Instytutu Pedagogiki WNS KUL w Lublinie, któremu wiele w Stalowej Woli zawdzięczamy jak i Instytutu Pedagogiki WZNoS KUL w Stalowej Woli, który odnotowuje wiele sukcesów, ale ciągle też zmagają się z wieloma trudnościami.

Prosimy Księdza Biskupa o błogosławieństwo na tę drogę, jako duchowego Ojca, w którego sercu zrodził się i żyje nadal ośrodek myśli katolickiej KUL w Stalowej Woli. Noszenie imienia Jana Pawła II, w tych miesiącach wynoszonego na ołtarze, niech będzie znakiem czasu umacniającym nas na tej drodze i znakiem Miłości Boga towarzyszącej każdemu człowiekowi dobrej woli przyczyniającemu się do pomnażania dobra naszej Alma Mater.

**Ks. Bp:** Z pewnością zarówno uczelnia lubelska KUL i jej filia stalowowolska, przez to, że jest w nurcie życia Kościoła katolickiego, czerpie potężną siłę, dynamikę, i znakiem tej więzi z Kościołem jest opieka duchowa hierarchów: w Lublinie Ks. Arcybiskupa, Wielkiego Kanclerza KUL-u, a w naszej Diecezji Sandomierskiej wszystkich naszych dotychczasowych Biskupów Sandomierskich<sup>32</sup>. Ogromnie cieszę się, że obecny Ordynariusz Diecezji Sandomierskiej Ks. Biskup Krzysztof Nitkiewicz również całym sercem się zaangażował, ażeby tej Uczelni pomóc, pewne rzeczy rozwiązać, wyprowadzić i umocnić. Dla mnie jest to ułatwienie i perspektywa, że ta Uczelnia ma takich przywódców duchowych, którzy będą czuwać nad tym, aby była ona zawsze katolicka i polska. Dziękuję też księżom i siostram zakonnym, którzy wnieśli wielki wkład, serce i zaangażowanie. Dziękuję siostram pracującym w administracji, w kuchni, dziękuję księżom proboszczom i księżom wikariuszom, których było bardzo wielu, a którzy są dzisiaj proboszczami. Dziękuję księżom Stalowej Woli i okolic za okazywane wsparcie. Wszystkie okoliczne instytucje były w to dzieło włączone, w każdym razie, nie mogły pozostać obojętne. Jestem wdzięczny Przyjaciołom z zagranicy, u których mieliśmy wsparcie, w tym szczególnie: Polonii w

---

<sup>32</sup> Diecezja Sandomierska w obecnych granicach istnieje od 1992 roku. W tym czasie jej ordynariuszami byli: w latach 1992-2002 – Ks. Biskup prof. dr hab. Wacław Świerżawski, w latach 2002-2009 – Ks. Biskup dr hab. Andrzej Dzięga prof. KUL, który zainicjował przekształcenie Filii Wydziału Nauk Społecznych KUL w Stalowej Woli w samodzielny Wydział Zamiejscowy Nauk o Społeczeństwie oraz wyłonienie następnie z niego Wydziału Zamiejscowego Prawa i Nauk o Gospodarce, od 2009 Arcybiskup Metropolita Szczecińsko – Kamieński.

Obecnie od 2009 roku Biskupem Sandomierskim jest Ks. Biskup dr Krzysztof Nitkiewicz, promotor i patron wielu przedsięwzięć związanych z rozwojem KUL-u w Stalowej Woli.

Zob. <http://www.sandomierz.opoka.org.pl/strdielc/biskupi.php> (Sprawdzono 28.02.2011), [http://www.kul.pl/abp-prof-dr-hab-andrzej-dzi-ga,art\\_1224.html](http://www.kul.pl/abp-prof-dr-hab-andrzej-dzi-ga,art_1224.html) (Sprawdzono 28.02.2011).

Ameryce, w krajach europejskich. Dziękuję Fundacji Uniwersyteckiej i Miastu Stalowa Wola, zarówno kolejnym Prezydentom jak i Radzie Miasta, która podejmowała uchwały wspierając KUL w Stalowej Woli i przyznając dotacje na ten cel. Również inwestycje na rzecz KUL-u w Stalowej Woli są obecnie prowadzone we współpracy z Miastem. A przede wszystkim jestem wdzięczny wszystkim wykładowcom, wszystkim profesorom, adiunktom i wszystkim pracownikom naukowym i administracyjnym, tak w Lublinie jak i w Stalowej Woli za ich wysiłek, wkład, który dał nam te nowe dobre perspektywy. Życzę, aby następne lata, następne jubileusze były czasem podsumowywania coraz większych sukcesów, coraz większego rozwoju i piękniejszych perspektyw dla Uczelni macierzystej w Lublinie i jej Córki w Stalowej Woli, dla chwały Bożej i pożytku Ojczyzny oraz radości mieszkańców Stalowej Woli i okolic.

Na pełną realizację tych wspaniałych zamierzeń z serca błogosławię.

**E.S.:** Bóg zapłać Księdzu Biskupowi za rozmowę. Z okazji Jubileuszowego Roku 50-Lecia kapłaństwa Jego Eksceleńcji, prosimy Księdza Biskupa o przyjęcie życzeń obfitości łask Boga w Trójcy Jedynej. Niech On Sam wynagradza Księdzu Biskupowi miłość, ojcowską troskę i ofiarność, okazywane nam wszystkim na przestrzeni lat służby kapłańskiej, a także wierność Bogu, Ojczyźnie i Kościołowi, którego jesteśmy częścią.

Sandomierz – Stalowa Wola, 10.02.2011.

**Ewa Sęk**

## **U ŹRÓDŁA**

### **Rozmowa z pomysłodawcą Filii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w Stalowej Woli i twórcą ośrodka KUL w Stalowej Woli J. E. Ks. Biskupem Edwardem Frankowskim na okazję 30-lecia Instytutu Pedagogiki Wydziału Nauk Społecznych KUL Jana Pawła II w Lublinie**

#### **Streszczenie**

Rozmowa Ewy Sęk z Jego Ekscelencją Księdzem Biskupem Edwardem Frankowskim dotyczy czasów tworzenia filii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w Stalowej Woli w latach 1980-2011. W relacji Księdza Biskupa odzywają wspomnienia lat przełomu czasu ustroju komunistycznego w Polsce, powstawania „Solidarności”, stanu wojennego i związanych z nim represji, a także lat po stanie wojennym – tworzenia się życia społecznego w pierwszych latach nowej rzeczywistości posocjalistycznej. Działania prowadzone przez księdza Edwarda Frankowskiego, późniejszego biskupa (od 1989 Biskupa Pomocniczego Diecezji Przemyskiej, od 1992 Biskupa Pomocniczego Diecezji Sandomierskiej), dotyczące życia wiernych Kościoła katolickiego w Stalowej Woli rysowane są na tle sytuacji w kraju. Ks. Biskup ukazuje metody działania władz komunistycznych i Służb Bezpieczeństwa oraz dynamiki walki o prawa człowieka prowadzonej przez Kościół katolicki oraz społeczności składającej się z elit intelektualnych i robotników, młodzieży, rodzin, różnych grup zawodowych. Na przykładzie historii młodego miasta, jakim jest Stalowa Wola, Ks. Biskup Edward Frankowski ukazuje przemiany społeczno-kulturowe, dokonujące się na przestrzeni lat, zwłaszcza ostatniego półwiecza, sięgając jednocześnie do rodowodu tego miasta. Widoczne jest konkretne splatanie się losów ludzi z losami szerszej społeczności, dynamiki zmian, jaka jest udziałem aktywnego wpływania na te zmiany poszczególnych osób. Rozmowa osnuta jest na głównym wątku podjętym przez Ks. Biskupa, dotyczącym powstawania w Stalowej Woli, mieście robotniczym, idei stworzenia środowiska uniwersyteckiego oraz roli uniwersytetu w życiu społecznym. Zderzenie się świata wartości katolickich, jaki niesie Kościół katolicki, a wraz z nim Katolicki Uniwersytet Lubelski, z ateistycznym światem socjalistycznym i strukturami władz uzbrojonych w narzędzia sprawowania tej władzy, przyniosło zwycięstwo zakorzenione w Chrystusie, troszczącym się o dobro człowieka i jego prawa. Dewiza *Christus Vincit*, Chrystus Zwycięża, którą ma w



swoim herbie biskupim Ks. Biskup Edward Frankowski, stała się w Stalowej Woli także symbolem zwycięstwa „Solidarności” z totalitaryzmem komunistycznym, jakie dokonywało się przez ofiarną posługę Ks. Biskupa Edwarda Frankowskiego Bogu, Kościołowi i ludziom w umiłowanej Ojczyźnie, podejmowaną zgodnie z naczelnym hasłem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego *Deo et Patriae*.

## **AT THE SOURCE**

**A conversation with an originator of KUL branch in Stalowa Wola  
and a creator of KUL center in Stalowa Wola  
- Bishop Edward Frankowski,  
during 30<sup>th</sup> anniversary of the Education Institute in  
in the Department of Social Sciences at the  
John Paul II Catholic University of Lublin  
in Lublin**

### **Summary**

Ewa Sek talks with His Excellency, Bishop Edward Frankowski about the times when the branch of the Catholic University of Lubelsk was being created in Stalowa Wola between 1980 and 2011. The words of Bishop Frankowski bring the memories of the years of a breakthrough in Poland during the communistic regime, creation of „Solidarity”, martial law and repressions which were connected to it, as well as the years after the martial law when a new social life was being created in the first years of the new post-socialist reality. Activity of priest Edward Frankowski, later a bishop (from 1989 Auxiliary Bishop in Przemyska Diocese, from 1992 Auxiliary Bishop in Sandomierska Diocese), connected to the lives of the followers of the Catholic Church in Stalowa Wola, is depicted against the background of the situation in the country. Bishop Frankowski shows the methods used by the communistic authorities and SB security service and also describes the dynamics of the fight for the human rights fought by the Catholic Church and the society, mainly intellectual elite, workers, youth and whole families from various professional groups. Bishop Edward Frankowski refers to the history of a young city of Stalowa Wola to show the social and cultural changes that have taken place over the years. It is clear that lives of people intertwine with the fate of the community, and with the dynamic changes that are initiated by particular people who actively force these changes. The conversation revolves around the main topic chosen by Bishop Frankowski, which is the idea of creating a university in Stalowa Wola - the city of workers,

and its role in the social life. The clash of a world of Catholic values represented by the Catholic Church and the Catholic University of Lubelsk with an atheistic world of socialism and authorities armed with means of exercising the power, resulted in the victory of Christ who cares for the humans and their rights. Motto *Christus Vincit* (Christ is winning), which Bishop Edward Frankowski has in his bishop's crest, has also become in Stalowa Wola a symbol of the victory of "Solidarity" over the totalitarian communism. That victory was happening through the devoted service of Bishop Edward Frankowski to God, the Church and people in his beloved Homeland, according to the main motto of the Catholic University of Lubelsk - *Deo et Patriae*.

#### **Notka o autorze**

**Ewa Sęk** – dr nauk humanistycznych w zakresie pedagogiki, adiunkt w Instytucie Pedagogiki Wydziału Nauk o Społeczeństwie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II w Stalowej Woli, członek Katedry Pedagogiki Pastoralnej i Teologii Wychowania. W latach 1992-1997 studiowała w utworzonej w Stalowej Woli filii Wydziału Nauk Społecznych KUL na kierunku pedagogika. Jest inicjatorem i dyrektorem Katolickiego Domu Kultury „ARKA” im. Świętej Jadwigi Królowej w Raławicach od 1996 roku, choreografem i dyrektorem artystycznym Zespołu Pieśni i Tańca „Raławice” od 1986 roku. Jest laureatką Brązowego Medalu „Zasłużony Kulturze” *Gloria Artis*, otrzymała tytuł Zasłużony dla Miasta Stalowej Woli. Należy do Diecezjalnej Rady Duszpasterskiej Diecezji Sandomierskiej.